

Samorządowiec Roku 2018

Czwartek, 18/10/2018

Gazeta
WROCŁAWSKA



Samorządowcy z najwyższą oceną

Wrocław

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

-Samorzady muszą istnieć. One są gwarantem sprawnego państwa. To Wasi wyborcy zdecydowali o Waszym zwycięstwie - tak marszałek Cezary Przybylski gratulował laureatom plebiscytu Samorządowiec 2018.

Jak rządził Wasz prezydent, burmistrz, wójt? Który radny był najaktywniejszy i najskuteczniejszy? Rozdaliśmy nagrody najwyższej ocenionym w głosowaniu przez Czytelników „Gazety Wrocławskiej” samorządowcom.

Uściski dłoni, gratulacje i zapewnienia, że nie spocznią w pracy dla samorządów. 27 września w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu laureaci plebiscytu „Gazety Wrocławskiej” Samorządowiec Dolnego Śląska 2018 odebrali dyplomy i statuetki.

Zwycięstwa w plebiscycie gratulowali Arkadiusz Franas, redaktor naczelny „Gazety Wrocławskiej” i Cezary Przybylski, marszałek Dolnego Śląska. Galę prowadziła red. Katarzyna Kaczorowska. Po części oficjalnej był czas na rozmowy kulturalne przy kawie i ciastku. Red. Malwina Gadawa rozmawiała ze zwycięzcami i laureatami w mobilnym studiu telewizyjnym „Gazety Wrocławskiej”.

Spośród prezydentów najczęściej głosów dostał Rafał Dutkiewicz (w jego imieniu odebrał nagrodę Marcin Frąckiewicz, wicedyrektor Biura Prezydenta Wrocławia), wśród burmistrzów - Milan Ušák z Siechnic, wójtów - Kamil Kowalski z Janowic Wielkich, starostów - Roman Potocki, starosta wrocławski, a radnych - Wojciech Błoński z Wrocławia. ©©



Po uroczystym wręczeniu nagród wszyscy laureaci zostali zaproszeni na scenę do zrobienia pamiątkowego zdjęcia. Więcej zdjęć i film z gali można zobaczyć w internecie.



Elżbieta Świech, Piotr Nowiński i Milan Ušák, a z przodu: Wojciech Dobrołowicz i Halina Szeremeta



Maria Szymerowska z Długołęki i Wojciech Błoński z Wrocławia



Marzanna Jurzysta-Ziętek odbiera gratulacje od marszałka



Marszałek województwa dolnośląskiego Cezary Przybylski ze starostą powiatu wrocławskiego Romanem Potockim

SAMORZĄDOWIEC 2018 - OCENIAMY WŁADZE

eną swoich wyborców na gali



cie na www.gazetawroclawska.pl/oceniamywladze

Dariusz Trybuła, Beata Rokosz i Sebastian Zarzycki z Paszowic



Jadwiga Musiał, przewodnicząca Rady Powiatu Lubińskiego



Wszyscy laureaci byli proszeni na scenę po odbiór dyplomów. Tam czekali na nich również ze swoimi aparatami fotoreporterzy



Kamil Ciupak z Rady Powiatu Polkowickiego



Red. naczelny Arkadiusz Franas, radna Natalia Fekete....



... zamieniła się miejscem z Robertem Sikorą - i Cezary Przybylski

We Wrocławiu mamy do czynienia z fajną sztafetą

Wrocław

Rozmawiała: Malwina Gadawa
Twitter: @MGadawa

Rafał Dutkiewicz, który po 16 latach rządzenia pożegna się z fotelem prezydenta Wrocławia opowiada w jakim stanie zostawia miasto, kiedy szarga nim poczucie zazdrości i jak według niego będzie wyglądała sytuacja polityczna w radzie miejskiej.

Obserwując kampanię samorządową żałuje Pan, że nie kandyduje, czy może wręcz przeciwnie, cieszy się, że nie musi brać udziału w tym wyścigu?

Ani jedno, ani drugie. Odczuwam pewne emocje. Jestem zaciekawiony, jak to zakończy się 21 października. Niemniej jestem spokojny, uważam, że Jacek Sutryk (kandydat Koalicji Obywatelskiej, popierany przez Rafała Dutkiewicza - przyp. red.) wygra. Nie wiem tylko, czy w pierwszej turze, czy w drugiej. Bardzo mu życzę, żeby wygrał w pierwszej. Jestem ciekaw, jaki zostanie wyłoniony Sejmik Województwa Dolnośląskiego oraz Rada Miejska Wrocławia. Z tego będziemy mogli wnioskować, jakie koalicje będą się szykować, choć z grubsza już teraz możemy przewidzieć ich kształt. W obydwu przypadkach, w radzie miejskiej i sejmiku, ułożą się koalicje antypisowskie.

W plebiscytcie „Gazety Wrocławskiej” został Pan wybrany najlepszym prezydentem na Dolnym Śląsku. Taka forma docenienia po 16 latach rządzenia Wrocławiem musi być miła.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy zechcieli na mnie zagłosować. Ostatnio pomagałem w rozdawaniu ulotek na jednym z przystanków na Kozanowie. Arcymiałym podsumowaniem czterech kadencji było spotkanie z kilkoma osobami. Wiadomo, że ludzie się spieszą, nie zawsze chcą rozmawiać i przyjmować ulotki, ale kilka osób przeszło obok mnie i nagle zorientowały się, że to jestem ja i same podeszły się przywitać. Za takie gesty też bardzo dziękuję.

W jakiej kondycji zostawia Pan Wrocław po tych 16 latach? Pana następcę lub na-

stępczyni mogą spać spokojnie?

Rozmawiałem przed chwilą z rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego i powiedzieliśmy sobie, że Wrocław jest miastem kwitnącym. Oczywiście, że ma różnego rodzaju potrzeby, że różne wyzwania przed nami stoją, że musimy rozwiązywać różne problemy, ale Wrocław przez 16 lat - z miasta, które było w środku stawki w Polsce - stał się miastem naprawdę wybitnym. W wielu obszarach dostrzegalnym z perspektywy europejskiej czy też światowej. Ostatnio otrzymaliśmy wyróżnienie w kategorii planowania przestrzennego. Jestem zadowolony z tego, jaki jest stan Wrocławia i mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć wrocławianom, że stan miasta jest bardzo dobry i że przyszły prezydent - mam nadzieję, że to będzie Jacek Sutryk - i przyszła rada miejska przejmą miasto w bardzo dobrym stanie.

Jacek Sutryk przedstawił kilka dni temu ambitny program wyborczy. Uważa Pan, że jest on do zrealizowania nawet przez dwie pięcioletnie kadencje? Jacek Sutryk obiecuje m.in. 220 nowych autobusów, 120 nowych tramwajów, tramwaj wodny, nowe linie, żłobki i przedszkola, sporo tego.

Uważam, że to jest program do zrealizowania. To wszystko są projekty, które rozpoczęliśmy i przygotowujemy je od kilku lat we Wrocławiu. Tu jednak warto zwrócić uwagę na pewien aspekt. Ze względu na sukces gospodarczy Polski i na to, że jest dużo pieniędzy na rynku wszystko gwałtownie drożeje. I niestety wydłużają się procesy inwestycyjne, bo jest za dużo zleceń a za mało firm. Co za tym idzie - brakuje rąk do pracy. W tym obszarze cała Polska będzie musiała zrobić drobną korektę. Lata temu nie

Wrocław przez 16 lat - z miasta, które było w środku stawki w Polsce - stał się miastem naprawdę wybitnym.

Rafał Dutkiewicz



Rafał Dutkiewicz: - Do połowy listopada będę miał obowiązki zawodowe. Potem wyjadę na urlop. Nie mam żadnych planów

zdarzało nam się, że żadna firma nie zgłosiła się do przetargu, teraz nam się to zdarza.

Skąd się bierze taka duża rozbieżność zdań? Pan mówi, że Wrocław jest w bardzo dobrej kondycji i świetnie się rozwija. Wielu kandydatów na prezydenta Wrocławia widzi jednak sytuację zupełnie inaczej. Na przykład pani poseł Mirosława Stachowiak-Różecka uważa, że MPK należy reanimować...

Po prostu się na tym nie znają i dodatkowo prowadzą kampanię wyborczą. To taka retoryka. Jeśli chodzi o kwestię finansów, to wspomniana kandydatka Prawa i Sprawiedliwości uważa, że na pstryknięcie palców można wprowadzić darmową komunikację zbiorową, czyli że znikąd weźmie dodatkowych kilkaset milionów złotych potrzebnych na ten cel.

Jakie rady miałby Pan dla nowego prezydenta Wrocławia? Czym najszybciej powinien się zająć?

Po pierwsze, Jacek - co do którego mam nadzieję, że wygra - dobrze wie, że nie będę się wtrącał. Nigdy nie wypowiem żadnego słowa krytyki. Jak tylko się da - będę chwalił. Po drugie, wektory zostały już naznaczone, wiemy w jakich kierunkach miasto ma zmierzać i że bardzo wiele rzeczy jest zaplanowanych. Jeżeli chodzi o rady dla Jacka, będę trzymał kciuki żeby wytrwał, był dzielny i maksymalnie samodzielny.

Jak według Pana będzie wyglądała sytuacja polityczna we wrocławskiej radzie?

Są znane ugrupowania, które popierają Jacka. To moje środowisko, Sojusz Lewicy Demokratycznej, Europejscy Demokraci, Nowoczesna i Platforma Obywatelska. To ta piątka, która - jak sądzę - zbuduje koalicję współpracującą z nowo wyłonionym prezydentem. W tej sprawie nie ma jeszcze rozmów, rozpoczyna się pewnie po 21 października. Ja już nie będę w nich uczestniczył. Mam nadzieję, że liderem prowadzącym te rozmowy będzie Jacek Sutryk, przyszły prezydent Wrocławia. W radzie miejskiej z pewnością będzie jeszcze zasiadał PiS. Pozostałe komitety nie wprowadzą swoich radnych.

Wiceprezydentów jest tylko czterech, a kolejka chętnych do objęcia tego stanowiska o wiele dłuższa. Jeżeli spełnią się Pana przewidywania, te ugrupowania będą w stanie się dogadać? Już słuchać głosy ze strony Platformy Obywatelskiej, że ona żadnej koalicji z Sojuszem Lewicy Demokratycznej nie zawierała.

Ale zawarł ją Jacek Sutryk. Pamiętajmy, że pierwotnie to nie Platforma Obywatelska zbudowała projekt tak silnego poparcia kandydatury Sutryka. Platforma Obywatelska raczej się błąkała na obrzeżach i popełniała różnego rodzaju błędy. Pierwotna operacja przeprowadzona przez moje środowisko, SLD i młodszą Nowoczesną, dopro-

wadziła do tego, że ostatecznie nie jest tak szerokie poparcie i Jacek jest kandydatem Koalicji Obywatelskiej. Niech koledzy z Platformy za dużo nie wybrzydzą, bo się sparzą.

Panie prezydencie podsumowując te 16 lat, jest coś, czego Pan żałuje?

Zawsze chciałem szybciej, a to nie zawsze się udawało. Stale mnie irytowało, jak jakieś inne miasto zrobiło coś przed nami, bo jestem bardzo silnie rywalizujący. Na przykład byliśmy pierwszym miastem, które zainicjowało wprowadzenie rowerów miejskich, ale wysypał się nam pierwszy przetarg i w efekcie byliśmy drugim miastem. Pamiętam, że szarpało mną poczucie zazdrości. Praca, którą wykonywałem przez 16 lat, uczy pokory i tego, że nie da się wszystkiego zrobić naraz. Doba ma tylko 24 godziny. Budżet ma tylko albo aż 4 miliardy, ale to wszystko, czego wrocławianie chcieli w 2002 roku, wydaje mi się, że udało się zaspokoić. Czas na ocenianie tego okresu dopiero nadejdzie. Szczęśliwie jest też tak - co bym nie myślał o obecnych złośliwościach nie zawsze grzecznego Bogdana Zdrojewskiego - że we Wrocławiu mamy do czynienia z fajną sztafetą, że przekazywanie pałeczki zawsze się dobrze odbywało. Poprzez to polepszyliśmy swój wynik.

Zdradzi Pan, co będzie robił od grudnia?

Do połowy listopada będę miał obowiązki zawodowe. 11 listopada będziemy świętowali obchody 100-lecia niepodległości. Potem wyjadę na kilkutygodniowy urlop. Może będę coś pisał. Nikt mi pewnie nie uwierzy, (śmiech) ale dalej nie mam dokładnie wszystkiego poukładanego. Koledzy z uniwersytetu pytali mnie, czy nie przygotowałbym jakiegoś wykładu. Na pewno w pierwszej fazie zniknę z przestrzeni publicznej.

Jeżeli i dostanie Pan propozycję startu w wyborach do Parlamentu Europejskiego lub do Sejmu?

Dzisiaj nie mam żadnych planów. Politycznych także. ©©

KATEGORIA: PREZYDENT ROKU 2018

Największy sukces? Wiąż z mieszkańcami

Głogów

Kacper Chudzik

kacper.chudzik@gazeta.wroc.pl

Rafał Rokaszewicz prezydentem Głogowa jest od 2014 roku. Wcześniej był również starostą powiatu głogowskiego. Obecnie stara się o to, by pozostać prezydentem przez kolejne pięć lat. Jaka podsumowuje mijającą kadencję?

Co Pana zdaniem było największym sukcesem w tej kadencji? Z czego cieszy się Pan najbardziej lub z czego jest dumny?

Bardzo dużym osiągnięciem, powiedziałbym nawet, że najważniejszym, jest wiąż z mieszkańcami. Tego się nie zastąpi niczym. Od samego początku postanowiłem, że będę otwarty dla głogowian. Ich mądrość będzie moją mądrością w zarządzaniu miastem. Dlatego organizowałem spotkania na osiedlach, spotkania ze stowarzyszeniami, spotkania tematyczne. Chyba każdy mieszkaniec wie, że do ratusza można wejść i jak tylko jest na to czas, to z nim



Rafał Rokaszewicz: - Kierowanie miastem bez większości w radzie było trudne, ale mam swoje sposoby na to

porozmawiam. I ta wiąż jest naprawdę widoczna. Widzę ją chociażby poprzez życzliwość na ulicach, gdy spotykam ludzi poza urzędem. Ta wiąż z mieszkańcami Głogowa daje mi siłę i motywację. I to jest największe moje osiągnięcie.

Ale na pewno cieszy się też Pan z inwestycji?

Na wielu płaszczyznach można rozpatrywać sukcesy. I oczywiście najbardziej widoczne są te, związane z inwestycjami. Jako pasjonat historii Głogowa cieszę się z tego, co się dzieje na Starym

Mieście, że odbudowujemy teatr, montujemy hełmy na wieżach kościoła Bożego Ciała, budujemy Bulwar Nadodrzański, zagospodarujemy tereny nad rzeką. Ale cieszą mnie też mniejsze zadania. Cieszą tłumy na koncertach i zabawach. Znaczącym osiągnięciem było również zagospodarowanie terenów pokoszarowych i budowa tam osiedla TBS-ów, choć przy dużym oporze radnych z PiS. Sukcesem jest remont Alei Wolności, choć to zadanie bardzo złożone w realizacji, a dla mieszkańców uciążliwe. Jestem przekonany, że warto być cierpliwym i efekt końcowy spodoba się nam wszystkim,

Nie da się nie zauważyć, że przy wielu inwestycjach współpracował Pan z instytucjami spoza Głogowa.

Wspólnie z Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei wyremontowaliśmy ulicę Rudnowską, Kazimierza Wielkiego, rondo na Kazimierza Wielkiego. Współpracujemy również z Tauronem przy wymianie

oświetlenia na nowoczesne ledowe. Przykładów jest wiele.

Na pewno pomogły fundusze zewnętrzne.

W sumie zdobyliśmy ponad 66 milionów złotych środków zewnętrznych. To rekord! Nikt wcześniej w historii miasta nie ściągnął takich środków. Powiem więcej, we wszystkich poprzednich kadencjach razem wziętych nie zdobyto tylu środków zewnętrznych.

Chyba największą trudnością dla Pana był brak większości w radzie miejskiej. Jak udało się pracować w takiej sytuacji?

Zabrzmiałoby nieskromnie, ale znajomość przepisów i doświadczenie samorządowe, znajomość budżetu i zasad - pozwalała mi być nie o krok, ale o trzy kroki przed radnymi opozycyjnymi. Oni często przychodzą na sesję z nastawieniem, żeby coś zablokować. Nie mówię, że zawsze, bo to by było nieuczciwe, ale często.

Łatwo na pewno nie było.

Jeżeli rada w Głogowie byłaby zgodna, pracująca merytorycznie nad zadaniami dla dobra wszystkich mieszkańców, to wspólnie udałoby się nam zrobić ponad 30 procent więcej dla miasta.

Jaki ma Pan plan na następną kadencję?

Na najbliższych 5 lat przygotowałem program wyborczy zrównoważony, opierający się na wielu filarach. Są nimi między innymi zdrowie, bezpieczeństwo, działalność pomocowa, edukacja, gospodarka czy turystyka. To Miejskie Centrum Integracji zrzeszające stowarzyszenia, osoby niepełnosprawne i wolontariuszy. To nowe bloki i domy dla głogowian, to nowoczesny szpital i programy prozdrowotne, to szkoła XXI wieku, to zagospodarowanie Górkowa. Program obejmuje wszystkich głogowian - od najmłodszych, po seniorów. Głogów ma być miejscem dla każdego. ©

KATEGORIA: PREZYDENT ROKU 2018

Troska o miasto i o południe regionu

Wałbrzych

Artur Szalkowski

artur.szalkowski@gazeta.wroc.pl

Roman Szelemej jest prezydentem Wałbrzycha od 2011 r. Pracę w magistracie łączy z pracą lekarza. Posiada tytuł doktora nauk medycznych - specjalność kardiologia

Po objęciu funkcji prezydenta Wałbrzycha nie zrezygnował Pan z praktyki lekarskiej. Niektórym osobom się to nie podobało.

Moje zaangażowanie w szpitalu ma charakter symboliczny. Prawo dopuszcza taką sytuację. Nie cierpi na tym moje zaangażowanie w pracę w urzędzie. To czasem moi współpracownicy nie nadążają za mną. W szpitalu jestem w sobotę, niedzielę lub dzień wolny od pracy.

Obejmując urząd prezydenta składał Pan deklaracje, których spełnienie wydawało się nierealne.

Zadeklarowałem, że w ciągu 3,5 roku swojej kadencji postaram się rozwinąć naj-

większe bolączki Wałbrzycha i jego mieszkańców. Stworzyliśmy i realizujemy system budowy mieszkań komunalnych, który jest prawdopodobnie największym tego typu projektem w Polsce. W 2013 r. Wałbrzych odzyskał status miasta na prawach powiatu grodzkiego, który utracił w 2003 r. Dzięki temu może się teraz rozwijać dynamicznie. Składałem także deklaracje związane z rozpoczęciem budowy zachodniej obwodnicy Wałbrzycha. Inwestycja ma zabezpieczenie finansowe i jesteśmy na etapie wyłaniania wykonawcy.

Z jednej strony inwestycje drogowe, budowa mieszkań, remonty szkół, a z drugiej zadłużenie Wałbrzycha, które przekracza 560 mln zł.

Za nami dwie duże inwestycje, które wiele osób określało przysłowiowymi gwoździami do trumny finansów Wałbrzycha: Aqua-Zdrój i Stara Kopalnia. Warunkiem przywrócenia naszemu miastu

praw powiatu grodzkiego było przejście i spłata 30 mln zł zadłużenia od wałbrzyskiego powiatu ziemskiego. Jeśli do tej kwoty dodamy 100 mln zł, bo o tyle zostały przekroczone nakłady miasta na budowę Starej Kopalni wobec planu pierwotnego, to mamy 130 mln zł. Gdyby te pieniądze odjąć od zadłużenia, to sytuacja finansowa miasta wyglądałaby o wiele lepiej. Zobowiązania spłacamy regularnie i nie grozi nam zapaść.

Szybko wyszedł Pan ze swoimi działaniami poza granice miasta.

W 2012 r. wyszedłem z inicjatywą utworzenia Aglomeracji Wałbrzyskiej, której celem są działania zmierzające do przywrócenia stosownej rangi naszemu regionowi oraz jego aktywizacji społecznej i gospodarczej. Obecnie tworzą ją 22 jednostki samorządu terytorialnego. Poza Wałbrzychem gminy powiatu wałbrzyskiego, świdnickiego, kamiennogórskiego oraz gmi-

ny miejska i wiejska Nowa Ruda. Odnieśliśmy już pierwsze sukcesy, m.in. pozyskując znaczne fundusze z Unii Europejskiej na realizację różnego rodzaju inwestycji na terenie Aglomeracji Wałbrzyskiej.

Doświadczenia i sukcesy odniesione przez Aglomerację Wałbrzyską postanowił Pan poszerzyć na południe Dolnego Śląska.

Mamy Dolny Śląsk dwóch prędkości. Mieszkańcy północy województwa, szczególnie okręgu wrocławskiego i legnickiego, żyją w znacznie lepszych warunkach, niż mieszkańcy południa. Szczególnie w pasie Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych, Kłodzko, Ząbkowice. Stąd przyjęcie w 2018 r. Strategii Rozwoju „Sudety 2030”, której sygnatariuszami jest 107 samorządów z południa Dolnego Śląska. Jednym z ważnych narzędzi budowania innych szans rozwojowych jest wypracowanie nowego modelu podziału budżetowych środków na poziomie województwa. Uważamy, że powi-

nien być skorygowany o wskaźnik tempa rozwoju, czyli najprościej mówiąc PKB. Jeśli na północy PKB jest dwuipółkrotnie wyższe od tego na południu, to być może nakłady z budżetu województwa, zarówno inwestycyjne, jak i bieżące, powinny być skorygowane o ten

wskaźnik. Czyli powinny być na północy dwa i pół raza niższe w przeliczeniu na jednego mieszkańca, niż na południu. To się da wypracować. Drugim postulatem, który przedstawiamy, jest propozycja zmiany siedziby samorządu wojewódzkiego na miasto inne niż Wrocław. ©



Romanowi Szelemejowi leży na sercu nie tylko rozwój Wałbrzycha, ale także całego południa Dolnego Śląska

Chciał zostać leśnikiem, a jest burmistrzem z doktoratem

Powiat wroclawski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Osiem lat pracy Milana Uśaka w liczbach: 123 mln złotych - wzrost dochodów budżetu gminnego, 150 mln zł - wydatki gminy na inwestycje, 23 km wybudowanych dróg, 44 mln zł - suma pozyskanych dofinansowań. Z takim dorobkiem nic dziwnego, że chce sięgnąć po trzecią kadencję.

Jakie inwestycje w Gminie Siechnice z Pana drugiej kadencji uważa za najważniejsze i dlaczego?

Budowy i rozbudowy szkół podstawowych w Siechnicach, Świętej Katarzynie i Żernikach Wroclawskich oraz przygotowanie rozbudowy szkoły podstawowej w Radwanicach. Budowa i remonty ponad 20 kilometrów ulic i dróg w gminie, a także przygotowanie gminy do rozwoju wrocławskiej kolei aglomeracyjnej: modernizacje i remonty stacji kolejowych w Siechnicach, Świętej Katarzynie i Smardzowie - Żernikach Wroclawskich. A także przygotowanie budowy przystanku kolejowego Iwiny-Jagodno, przygotowanie i pozyskanie finansowania dla budowy multimodalnych węzłów przesiadkowych przy stacjach w Siechnicach i Świętej Katarzynie.

Która sprawa podczas tej kadencji była dla Pana najtrudniejsza?

Zakończenie budowy stadionu lekkoatletycznego w Siechnicach ze względu na zły projekt pierwotny, konieczność zmian w projekcie w trakcie budowy i konieczność kończenia budowy po odstąpieniu od umowy z pierwszym wykonawcą.

Dlaczego Pan ubiega się o trzecią kadencję?

Dlatego, że mam wizję dalszego rozwoju i dalszej poprawy funkcjonowania oraz jakości życia w naszej gminie.

Dlaczego w ogóle Pan zajął się samorządem, choć mając doktorat nauk prawnych w zakresie prawa finansowego pracował Pan jako nauczyciel akademicki?

Bo znam się na tym (uśmiech). Dlatego, że już od

początku studiów bardzo interesowałem się samorządem i czynnie uczestniczyłem w jego funkcjonowaniu. W 2010 roku nie mogłem dłużej pozostawać z boku patrząc, jak gmina jest coraz mniej sprawnie zarządzana. Dlatego, że uważam, iż silny - nie podlegający wpływowi polityków samorząd terytorialny (szczególnie na poziomie gminy) jest jednym z głównych motorów rozwoju społeczeństwa i państwa. Powinien być również podstawą jego ustroju.

Czego potrzebuje jeszcze powiat wroclawski, a czego Dolny Śląsk?

Uważam, że powiat wrocławski potrzebuje Wrocławskiego Związku Aglomeracyjnego, który tworzony będzie z Wrocławiem oraz miastami i gminami ościennymi, jak również z częścią miast i gmin z obszaru powiatów oławskiego, oleśnickiego, średzkiego i trzebnickiego. Ponadto uważam, że Rada Powiatu Wrocławskiego potrzebuje odpartyjnięcia całej rady i zarządu. Wtedy dopiero pojawi się wola i odwaga włączenia się aktywnego w organizowanie komunikacji zbiorowej w aglomeracji wrocławskiej oraz w tworzenie Wrocławskiego Związku Aglomeracyjnego. Dolny Śląsk potrzebuje konsekwentnie realizowanej strategii rozwoju, która postawi na silne strony poszczególnych części regionu.

Proszę nam zdradzić, które miasto polskie lubi Pan najbardziej?

Najbardziej lubię oczywiście Siechnice. Za niezwykłą dynamikę rozwoju i wyzwania, które przede mną wciąż stawia.

Co Pan wybiera w ramach odpoczynku?

Pływanie i inne aktywności oraz inne formy kontaktu z wodą, spacer w parku, spacer

W 2010 roku nie mogłem dłużej pozostawać z boku patrząc, jak gmina jest coraz mniej sprawnie zarządzana.

Milan Uśák



Milan Uśák, burmistrz Siechnic w głosowaniu Czytelników Gazety Wrocławskiej uzyskał tytuł Burmistrza Roku 2018

i wędrowka po lesie i w górach, jazdę na rowerze, czytanie.

Czy ma Pan hobby, o którym nie wszyscy wiedzą? Podróże.

Jaką książkę zabrałby Pan ze sobą na bezludną wyspę, gdyby? Biblię.

Kim chciał Pan zostać, kiedy chodził do przedszkola?

Nie chodziłem do przedszkola. Ale wtedy kiedy miałem te kilka lat, a także trochę później chciałem być podróżnikiem, leśnikiem i strażnikiem.

Naliczyłam jedenaście zagadnień w Pana programie samorządowym dla gminy Siechnice. Pana komitet wyborczy ma też czytelnie zrobioną stronę internetową.

Zależało mi, by wyborcy z łatwością mogli zapoznać się z priorytetami, jakie sobie stawiam w kolejnej kadencji.

MILAN UŚÁK

Ma 46 lat, jest mieszkańcem Siechnic od urodzenia. Ukończył administrację i prawo na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego (1991-96). Zdobył stopień naukowy doktora nauk prawnych w zakresie prawa finansowego (2003). Po studiach pracował w: Biurze Dolnośląskiej Izby Gospodarczej we Wrocławiu, a także w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich - Zespole Terenowym we Wrocławiu. Zasiadał też w Samorządowym Kolegium Odwoławczym we Wrocławiu. W latach 2003-2014 był adiunktem w Katedrze Prawa Finansowego Uniwersytetu Wrocławskiego. W samorządzie działa od 1994 roku. Został wtedy radnym gminy Siechnice. Od 1998 do 2001 był zastępcą wójta gminy Święta Katarzyna. Burmistrzem Siechnic jest od 8 lat. W najbliższym wyborach ubiega się o trzecią kadencję.

Mówi Pan, że komunikacja zbiorowa powinna być sprawna. Jak to zrobić?

Po pierwsze, musimy postawić na integrację biletową i taryfową z wrocławską komunikacją autobusową i tramwajową, Kolejami Dolnośląskimi i Przewozami Regionalnymi. W naszym rozkładzie koniecznie powinna znaleźć się większa liczba pociągów aglomeracyjnych. Po drugie: zadbać o połączenie autobusowe Zacharzyc z Świętą Katarzyną i Wrocławiem, a także Iwin z Brochowem. Do tego potrzebna nam jest wewnętrzna linia autobusowa w Siechnicach, łącząca Prawocin, Osiedle i rejon ul. Henryka III i osiedla przy ul. Mieszcząńskiej i Włociańskiej z węzłem przesiadkowym przy stacji PKP. A także zakończenie budowy multimodalnych węzłów przy stacjach PKP w Siechnicach i Świętej Katarzynie oraz budowa oświetlonych i monitorowanych parkingów przy stacjach i przystankach kolejowych: Smar-

A w obszarze oświaty i wychowania?

Na pewno potrzebne jest stałe i systematyczne podnoszenie jakości kształcenia, dalsza budowa i rozbudowa szkół podstawowych, rozbudowa żłobka publicznego, zwiększenie środków z budżetu na żłobki i przedszkola prywatne o statusie przedszkola publicznego.

dzów Wrocławski, Zębice Wrocławskie i Kotowice-Zakrzów.

A jak poprawić jakość wody?

Na pewno należy zwiększyć produkcję wody pitnej dobrej jakości z własnych ujęć. Należy kontynuować modernizację sieci wodociągowej, likwidując „wąskie gardła”, obniżające ciśnienie w sieci. Nie wolno zapomnieć o rozbudowie kanalizacji sanitarnej w gminie.

Teraz kwestia poprawy bezpieczeństwa.

Planuję „uspokojenie” ruchu drogowego na drogach gminnych i powiatowych, rozbudowę monitoringu miejskiego i remizy strażackiej w Siechnicach i Świętej Katarzynie. Do tego na pewno konieczne jest utworzenie całonocnego komisariatu policji w docelowej siedzibie.

Co w zakresie zdrowia?

Najszybciej jak się da należy zakończyć budowę nowego ośrodka zdrowia w Siechnicach i uruchomić nowe programy zdrowotne oraz nowe poradnie specjalistyczne. By zachęcić do inwestowania w ekologiczne źródła ogrzewania, muszą zostać uchwalone ulgi podatkowe i dotacje. Potrzebujemy też współpracy z Kogeneracją w zakresie rozwoju sieci ciepłowniczej w gminie.

Chce Pan zwiększyć nakłady na sport.

Tak - przez bogatszą dotację dla klubów sportowych, modernizację i rozbudowę bazy sportowo-rekreacyjnej. Myślę też, że potrzebny jest naszej gminie basen kryty, zbudowany w partnerstwie publiczno-prywatnym. Natomiast Kąpielisko Błękitna Laguna musi doczekać się rozbudowy infrastruktury i zagospodarowania terenu zielenią i małą architekturą.

Nadal chce Pan rozbudować ofertę dla seniorów.

I stworzyć we współpracy z powiatem wrocławskim dom dziennego pobytu dla nich.

Uda się to wszystko?

Nie mam żadnych wątpliwości, że tak. Tak jak się udało do tej pory. ©©

Świebodzice to moje miasto i dom. Staram się być nie tylko zarządcą

Świebodzice

Małgorzata Moczulska
walbrzych@gazeta.wroc.pl

Bogdan Kożuchowicz z samorządem związany od 20 lat. Był radnym powiatowym w latach 1998-2006. W 2006 roku został wybrany burmistrzem Świebodzic i pełni tę funkcję do dziś. Ma dużą szansę na kolejną kadencję

- Świebodzice to moje miejsce na ziemi. Staram się w swojej pracy być nie tylko burmistrzem, osobą zarządzającą, podejmującą decyzje - ale przede wszystkim człowiekiem, który słucha drugiego człowieka - podkreśla burmistrz Bogdan Kożuchowicz.

Nawet malkontenci przyznają, że za Kożuchowicza Świebodzice odżyły. Tytu inwestycji nie było tu chyba nigdy. Zwłaszcza, że tak naprawdę trzeba było zacząć niemal od podstaw - bo od kanalizacji, której miasto nie miało w ogóle.

Od 2008 roku sukcesywnie udało się skanalizować blisko 80 procent Świebodzic. Choć to inwestycja, której nie widać, to jednak ma kolosalne znaczenie dla komfortu życia mieszkańców i ekologii - ścieki przestały płynąć do Pełcznicy, która odzyskała swoje należne



FOT. UZYSKANE

Prywatnie burmistrz Bogdan Kożuchowicz to zapalony piłkarz, miłośnik brydża, tańca towarzyskiego i śpiewu

imię (i przestała być Czarnulą).

Od podstaw i późno w stonku do innych miast zaczął też tworzyć Świebodzicką Podstrefę Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park”. Załączek podstrefy powstał w 2008

roku, a w 2017 sprzedana została ostatnia działka (dziś podstrefa jest pełna, działa w niej siedem firm).

Jednym z większych sukcesów burmistrza jest również rewitalizacja miasta - zwłaszcza całego Śródmieścia, bo to nie

tylko Rynek i ulice przyległe, ale także zakątki, które czekały na „drugie życie” od powojnia - jak chociażby ulice Młynarska, Piaskowa. To również Park Miejski, który latem tętni życiem, odbywają się tu spektakle dla najmłodszych, festyny, koncerty pod chmurką. Obecnie rewitalizacja wkroczyła w kolejne rejony miasta - na Krasickiego i Słowackiego. Tu także mieszkańcy nie mogą się już doczekać zielonych skwerów, placów zabaw, ławeczek.

Przez trzy kadencje Bogdan Kożuchowicz nauczyciel z zawodu i powołania - postawił sobie za punkt honoru całkowitą modernizację bazy oświatowej. Wszystkie szkoły i przedszkola są dziś dobrze wyposażone i po termomodernizacji. Wybudowana została też nowa szkoła w Cierniach - nowoczesny, przyjazny uczniom i nauczycielom obiekt (najpierw Zespół Szkół Integracyjnych, obecnie Szkoła Podstawowa Integracyjna) - która pełni jeszcze jedną, ważną rolę - centrum integrującego mieszkańców dzielnicy Ciernie.

Za kadencji burmistrza miejsce miały też liczne inwestycje w infrastrukturę drogową: przebudowa i remont dróg na osiedlu Piastowskim

(ostatnio oddana ulica Królowej Elżbiety, komunikująca nową część osiedla, kosztowała 4,5 mln zł). To również budowa ronda na ul. Strzegomskiej, nowe drogi w rozwijającej się mocno dzielnicy Ciernie (budownictwo jednorodzinne).

- To wszystko sprawia, że nasze miasto przyciąga ludzi z okolic - coraz chętniej osiedlają się tu na przykład wałbrzyskanie - cieszy się burmistrz.

Ruszył potężny innowacyjny projekt związany z rozbudową terenów zielonych. To 19 hektarów gruntu wytyczonego w 12 miejscach miasta

Świebodzice stawiają również na nowoczesną bazę sportowo-rekreacyjną. Kryta pływalnia przeszła niedawno porządny lifting i przyciąga nowymi saunami, tężnią solankową czy wodnymi atrakcjami dla maluchów. Ale Świebodzice to także nowoczesny stadion do piłki nożnej wraz z zapleczem, kręgielnia - która właśnie doczeka się w tym roku całkowitej przebu-

dowy; wreszcie to pięknie położony basen letni, skate park, boiska ze sztuczną nawierzchnią.

Miasto żyje także w innym wymiarze - udało się wprowadzić i wypromować wiele świetnych imprez, które stały się marką samą w sobie. To chociażby Święto Czekolady, Piknik Lotniczy, Złot Motocykli, festyny rodzinne, nawet turniej chińczyka ma swoich wiernych fanów. Wydarzenia są tak rozłożone w czasie, że w zasadzie od kwietnia do października ciągle coś się dzieje.

Miasto jest obecnie w fazie wielu strategicznych inwestycji.

Powstało Centrum Przesiadkowe, liczne ścieżki rowerowe, modernizowane jest kompleksowo oświetlenie. Ruszył też potężny i innowacyjny projekt związany z rozbudową terenów zielonych, służących do rekreacji. To 19 hektarów gruntu, wytyczonego w 12 obszarach położonych na terenie całego miasta.

Mieszkańcy już dziś cieszą się, że będą to dodatkowe, zielone płuca dla miasta. Tej zieleni będzie jeszcze więcej, bo niebawem pojawią się tu ścieżki edukacyjne, park sportowy, mnóstwo urokliwych skwerów...

©P

REKLAMA 007259343

**AKTUALNE OFERTY
Z RYNKU NIERUCHOMOŚCI**

MIESZKANIA

APARTAMENTY

DOMY

W każdy wtorek w **Gazeta**
WROCLAWSKA

REKLAMA

Magazyn Rodzinny

W każdą sobotę z Gazetą Wroclawską



OGRÓD



KUCHNIA



RODZINA

www.gazeta.wroclawska.pl

007441792

REKLAMA

**Biuro reklam
i ogłoszeń
we Wrocławiu**

ul. Św. Antoniego 2/4
pon. - pt. godz. 8.00 - 17.00

tel. 698-635-638,
505-280-625
fax 71/ 37 48 135

ogloszenia@gazeta.wroc.pl

Gazeta
WROCLAWSKA

REKLAMA

008091083

**W każdą środę,
z Gazetą**

ZDROWIA



Zamiast cudów bywają przetargi, których nie daje się rozstrzygnąć

Powiat jeleniogórski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Kamil Kowalski, wójt Janowic Wielkich zdobył w głosowaniu Czytelników Gazety Wrocławskiej tytuł Wójta Roku 2018. Mówi, że dwie kadencje dały mu trochę popalić, ale startuje do trzeciej. Majeszże siłę na walkę, a kilka rzeczy jest do dokończenia.

Co chciałby Pan dokończyć?

Budowę przedszkola gminnego. Rada wstrzymała ten projekt, ale to priorytet. Jest potrzebne, to widać gołym okiem. Potrzebujemy rozbudowy ujęcia wody pitnej, bo wiem coraz większym problemem staje się susza. Udało się wymęczyć starostwo o remonty dróg powiatowych, więc trzeba powalczyć o kolejne.

Ma Pan przecucia, jaki będzie wynik wyborów?

Janowice to mimo nazwy mała miejscowość. Wyborcy ostatniego dnia mogą dać się przekonać komuś innemu. Ale w duszy wierzę, że przez 8 lat pokazałem, że umiem pracować. Rzeczywistość wygląda tak, że nie ma cudotwórców i czarodziejskiej różdżki, są przetargi, których czasem nie udaje się rozstrzygnąć. Zdecydowałem się kandydować, bo jeszcze mi się chce powalczyć, bo czuję, że trochę szkoda byłoby rozpoczętej pracy i zaangażowania w gminie.

Dużo udało się zrobić przez ostatnie lata?

Jesteśmy niewielką i dość ubogą gminą: 4200 mieszkańców i budżet na poziomie 16 milionów złotych. Nie ma jak poszaleć z wkładem do inwestycji. Każdą złotówkę musimy kilka razy oglądać przed wydaniem. W 2012 i 2013 mieliśmy powodzie. Z pieniędzy popowodziowych - 4,5 mln zł - wyremontowaliśmy drogi, mury oporowe wzdłuż rzeki Bóbr, dwa mosty gminne. Musieliśmy się zmierzyć z problemem odarszenia wody, bo żyjemy przecież w szponach przepiśców. W innych krajach są o wiele wyższe normy dopuszczalne, ale w Polsce akurat ten problem wydał się ustawodawcy palący, zmieniły się dopuszczalne wartości, więc my na poziomie gminy musieliśmy się z tym uporać.

A co Wam się naprawdę udało w rozwoju gminy?

Od 8 lat inwestujemy z powodzeniem w tereny zielone, otwarte strefy aktywności, jak na przykład park Zielona Dolina, która jest doskonałym miejscem spotkań dla mieszkańców. Wyposażyliśmy w ramach współpracy z Fundacją Obrazy Bez Granic nową pracownię komputerową w Szkole Podstawowej w Janowicach Wielkich. Zorganizowaliśmy też dodatkowe zajęcia w tej placówce. Potrważą one do końca bieżącego szkolnego.

A kłopoty?

Czasem dobija mnie niestabilność realiów. Rok 2016 był bardzo dobrym rokiem do odbudowy dróg. Ale aktualny, 2018, jest zupełnie szalony. Gdy mieliśmy odbudować 1,5 km drogi w Janowicach Wielkich, najtańszy wykonawca zażądał 170 proc. kwoty, jaką na to mieliśmy. Udało nam się jednak uzyskać pieniądze i po kolejnym przetargu inwestycja szczęśliwie dobiega już końca.

I dlatego ma Pan już trochę dosyć?

Może jestem troszeczkę zmęczony, jak każdy. Wójt w małej społeczności jest ciągle oceniany. Nie mam najłatwiejszego charakteru i też potrafię się uprzeć. Ale bez jasnego celu trudno jest dokądkolwiek dojść.

Czego Pana zdaniem potrzebuje powiat jeleniogórski?

Pieniądzy i stabilizacji we własnym łonie zarządu powiatu. Rozumiem, że są różne opcje, różne światopoglądy. Ale przecież żyjemy w naszej małej ojczyźnie. Spierajmy się, ale nie robmy sobie złośliwości, nie torpedujemy pomysłów.

Proszę podać jakiś przykład.

Choćby drogi. Nie piętnuję zachowania powiatu: oni robią je ze środków popowodziowych, mają 20 procent dać, to 10 procent biorą od gminy. Ale jest notoryczny brak pieniędzy na zadania stawiane przed samorządami. Za chwilę małych gmin nie będzie stać na wkład własny. Nie mówiąc o ograniczeniach wskaźników indywidualnych. Nie mamy spółek, gdzie można chować zadłużenie. Łapiemy zadyszkę, a nadal mamy braki w podstawowej infrastrukturze.



Kamil Kowalski, wójt Janowic Wielkich, czuje w sobie moc, by zmierzyć się z problemami gminy w trzeciej kadencji

KAMIL KOWALSKI

Ma 44 lata. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego (magister nauk politycznych), studiów podyplomowych z zarządzania i przedsiębiorczości na Politechnice Wrocławskiej oraz bezpieczeństwa i higieny pracy na WWSZIP w Wałbrzychu. Pracował w międzynarodowych korporacjach (British American Tobacco, Novartis). Szkoleniowiec i konsultant projektów unijnych dla Cisco, Microsoft, Intel, HP. Właściciel firmy szkoleniowej. Od 1992 roku ratownik w Grupie Karkonoskiej GOPR, instruktor ratownictwa górskiego, licencjonowany instruktor narciarstwa zjazdowego PZN, instruktor Nordic Walking, ma patent żeglarski jachtowego, sternika motorowodnego oraz zawodowe uprawnienia sternotoryzisty. Za swoją służbę górską odznaczony Srebrną i Złotą Odznaką GOPR. W samorządzie od 2006 roku. Został wtedy radnym gminy Janowice Wielkie (przewodniczący komisji rewizyjnej). Od 8 lat na stanowisku wójta gminy Janowice Wielkie. Za swoją pracę odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej i Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. Żonaty, dwoje dzieci.

FOT. ARCH. LAUREATA

Lubi Pan wodę?

Lubię. Ale chyba najbardziej lubię wodę w górach: kanyon, wodospady, bystry nurt. W karkonoskim GOPR-ze jestem instruktorem odpowiedzialnym za ratownictwo na rzekach górskich.

To kim Pan chciał zostać w dzieciństwie?

Chyba podróżnikiem. Nie miałem nakrętki na strażaka. A szkoda. Teraz byłbym już na emeryturze i miałbym spokój. Nie miałem nic sprecyzowanego, skoro poszedłem do ogólniaka, a nie do technikum. A potem wybrałem się na studia politologiczne, bo myślałem, że na prawie trzeba się będzie więcej uczyć. Byłem mocno zaangażowany w GOPR, więc chciałem mniejszym wysiłkiem zrobić magistra. Ale już podczas pierwszej sesji okazało się, że ja miałem trzy egzaminy, a koledzy na prawie - jeden. Ech.

Co jest magicznego w górach?

Mnie zaczarowały od małego, bo miałem je od zawsze za oknem. „Jest niedziela, to nie ma nas w domu” - taka zasada przyświecała mojej rodzinie. Zresztą w sobotę tak samo. Razem z 7 lat starszym bratem i rodzicami wsiadaliśmy w pociąg, autobus, w malucha taty i ruszaliśmy na wędrowną. W ogólniaku też byli ludzie, którzy lubili chodzić po górach. Z nimi zdobywałem górskie odznaki. W IV klasie rodzice zapisali mnie do szkółki narciarskiej. Wstąpiłem do GOPR-u, gdy miałem 17 lat.

Pana największe osiągnięcia?

Elbrus na Kaukazie, kilka czterotysięczników alpejskich. Zdobycie szczytu cieszy, ale góry robią coś ważniejszego: pomagają w kształtowaniu samego siebie. Kojarzą mi się z prawdziwością, uczciwością i szczerością. Brak przygotowania, zła decyzja - i już są kłopoty. Racjonalna decyzja plus łut szczęścia - zdobywa się szczyt i jest się zwycięzcą. W górach każdy musi zmierzyć się sam z sobą. Wynosi się też stamtąd masę przyjaźni i wspomnień. Góry uczą odpowiedzialności: za siebie i za innych. Za to wszystko właśnie je cenię. ©©

Co Pan lubi robić wtedy, kiedy odpoczywa od codziennej pracy?

Teraz każdą chwilę wyrwaną pracy poświęcam dzieciakom. Ubóstwiam narty i rower, po prostu wszelkie formy aktywnego spędzania czasu. Na co dzień pracuję głową, więc bardzo mnie ciągnie do majsterkowania i wszelkiego manualnego wyzycia się. Nieważne, czy to będzie coś z zakresu stolarki, czy naprawa motoru. A jak i na to nie mam czasu, czytam książkę.

Do jakiej Pan chętnie wraca?

„Znaczący Kapitan” Karola Olgerda Borchardta - o kapitanie żegluga wielkiej Mamerce Stankiewicz. Kawał historii polskiej marynarki szkoleniowej. Wspaniali ludzie z honorem i wartościami.

Walczycie ze smogiem?

Walczyliśmy, walczymy, ale to nie jest zadanie, z którym mała gmina może sobie poradzić samodzielnie. Jak mam zadbać o zniwelowanie niskiej emisji, jak nie mamy gazu i spółka gazownicza nie jest nami zainteresowana. Gazyfikujemy część jednego z sołectw, ale kilku właścicieli nie zgadza się na przeprowadzenie nitki przez ich tereny i inwestycja stoi. Spółka gazownicza niechętnie ciągnie rurę przez 13 km do 16 gospodarstw. Woli zgazyfikować osiedle z 40 tys. mieszkańców. Nie do końca akceptuję założenia programu ministerstwa środowiska Czyste Powietrze, który daje na kolektory słoneczne jedynie po życzykę, a nie dofinansowanie. W Czechach, 30 km od nas, mają całe fermy fotowoltaicz-

ne. Ale widać u nas silniejszych lobbystów mają producenci kotłów olejowych, na pellet czy pomp ciepła.

W którym polskim mieście czuje się Pan najlepiej?

Oczywiście we Wrocławiu. Tam spędziłem najpiękniejsze lata życia podczas studiów. To właściwie jedyne duże miasto, które akceptuję i jestem z niego dumny. Lubię wrocławskie teatry, Narodowe Forum Muzyki. Jestem stałym bywalcem festiwalu Jazztopad. Latem w środku tygodnia wieczorem w Rynku huczy jak w ulu. Jest klimat. Można spotkać ludzi z całej Polski i z całego świata. Wrocław dostał szansę finansową po powodzi 1997 roku i świetnie ją wykorzystał. Trójmiasto i Kraków są piękne. Ale ja wolę Wrocław.

KATEGORIA: WÓJT ROKU 2018

Chcę, by mieszkańcom żyło się lepiej

Oleśnica

Katarzyna Kijakowska
k.kijakowska@gazeta.wroc.pl

Jest Pan wójtem gminy Oleśnica od 10 lat. I chce być Pan nim przez kolejne pięć. Czy to duża tremą znów poddać się weryfikacji wyborców?

W pracy samorządowca, a szczególnie w kampanii wyborczej, nie można mówić o tremie. Tremę może mieć młody sportowiec przed swoim pierwszym występem. Doświadczony samorządowiec, a za takiego się uważam, musi wiedzieć, co chce zrobić dla gminy, dla jej mieszkańców. Jednocześnie zawsze musi być skromny i skoncentrowany, bo to ludzie decydują o zwycięstwie w wyborach. Ostatnie dziesięć lat w samorządzie wiele mnie nauczyło, najważniejszy jest człowiek, trzeba go słuchać i szukać najlepszych rozwiązań. Fakt, że w wyborach będzie startowało trzech kandydatów, tylko bardziej motywuje do efektywniejszych działań.



Marcin Kasina zdobył II miejsce w plebiscyie wójtów. - Cieszę się z wyróżnienia, bo głosowali na mnie mieszkańcy - mówi

Stanowisko wójta objął Pan w 2008 roku. Proszę powiedzieć, jak w tym czasie zmieniła się gmina Oleśnica?

To opowieść na kilka wywiadów. W skrócie: przybyło nam wielu nowych mieszkańców: w 2008 r. było to

około 10 tysięcy, a dziś ponad 13,5 tysiąca mieszkańców naszej Gminy. Szacujemy, że niezameldowanych, a żyjących w naszej gminie jest dalsze 2 tysiące osób. Taki napływ mieszkańców świadczy o tym, że w gminie Oleśnica dobrze się żyje.

Ludzie chcą tu mieszkać, bo widzą liczne inwestycje infrastrukturalne (oświetleniowe, drogowe, sportowe, kanalizacyjne), ale także inwestycje w kulturę i oświatę (rozbudowa szkół, budowa świetlic i placów zabaw, stworzenie żłobka). Zmienia się również mentalność naszych mieszkańców, którzy coraz bardziej aktywnie tworzą społeczność lokalną, uczestniczą w przeróżnych inicjatywach, których też również jest coraz więcej. I to jest duży plus. Cztery razy do roku osobiście witam najmłodszych mieszkańców naszej gminy i z dumą muszę przyznać, że z każdym spotkaniem jest ich coraz więcej. A to najlepszy dowód na to, że młode rodziny wiążą przyszłość swoją i swoich dzieci właśnie u nas. Stawiamy bowiem na wszechstronny rozwój Gminy i poprawę jakości życia wszystkich naszych mieszkańców. Pozytywnie wyróżniamy się na tle innych gmin.

Jaki ma Pan plan dla gminy na kolejną kadencję?

Z pewnością nic populistycznego typu jazda do pracy na rowerze albo na wrotkach - to tak oczywiście dla rozluźnienia atmosfery. A już zupełnie serio stawiam na dalszy stabilny i zrównoważony rozwój naszej gminy. Zaproponuję nowe rozwiązanie gospodarki ściekowej w tych miejscowościach, gdzie budowa kanalizacji jest niemożliwa lub nieracjonalna ekonomicznie. Zajmę się transportem publicznym, bo to dziedzina nieco zaniedbywana a bardzo ważna. Oczywiście, kontynuacja inwestycji drogowych na dotychczasowym poziomie. Zawsze moim priorytetem była oświata i to się nie zmieni. W przyszłości czeka nas rozbudowa jeszcze dwóch szkół. Wiejska szkoła ma stać się synonimem wysokiego poziomu nauczania, świetnego wyposażenia i warunków lokalowych, bezpieczeństwa uczniów i szerokiej oferty poza-

lekcyjnej. Mam nadzieję, że zrobimy następny krok w kierunku gazyfikacji gminy. Chcę nadal poprawiać jakość naszego powietrza wprowadzając szeroki wachlarz inwestycji proekologicznych dofinansowywanych przez gminę ze środków własnych. Oczywiście te wszystkie plany wymagają sporych środków pieniężnych. Dlatego stawiam sobie za cel zwiększenie budżetu poprzez ściągnięcie do naszej gminy nowych inwestycji. Ten proces już się rozpoczął na terenach pomiędzy Cieślami a Spalicami. Prowadzę również rozmowy z firmami zainteresowanymi inwestycjami na terenach po byłym lotnisku. Przypominę, że gdy zaczynałem budżet gminy wynosił niespełna 30 mln zł. Dziś to jest już 60 milionów złotych! Następną kadencja będzie trwać 5 lat. Jeżeli uda się zachować tę tendencję wzrostową z pewnością wraz z radą naszej gminy zrealizujemy wszystkie plany, po to by naszym mieszkańcom żyło się jeszcze lepiej.

KATEGORIA: WÓJT ROKU 2018

Moja praca to służba dla mieszkańców

pow. ząbkowski

Damian Bednarz
damian.bednarz@polskapress.pl

Ciepłowodę to niewielka gmina położona w powiecie ząbkowskim. To właśnie tam wójtem od 2014 roku jest Łukasz Białkowski. Ma 37 lat i jest kolejnym przedstawicielem nurtu młodych samorządowców, którzy wybrani zostali w 2014 roku. W plebiscyie Gazety Wroclawskiej zajęli trzecie miejsce i konkurencję ze swojego regionu pozostawili daleko w tyle. W rozmowie z nami opowiada o wadach i zaletach pełnienia funkcji wójta, a także o tym, czy młodość jest zaletą czy wadą.

Jaka była Pana reakcja, gdy dowiedział się Pan o wynikach plebiscytu?

Byłem zaskoczony zarówno obecnym jak i wcześniejszym plebiscytem. Zaskoczenie wynikało z faktu, że nie interesowałem się osobiście „tym głosowaniem” ze względu na jego skalę i odniesienie się do naszej niewielkiej społeczności. Tym bar-

dziej cieszy mnie wynik plebiscytu.

W latach ubiegłych również zajmował Pan wysokie miejsce w plebiscyie. Co jest kluczem do tego, żeby być lubianym włodarzem?

Być sobą, a każdą pracę wykonywać jak najuczciwiej i starannie. Ta praca jest służbą dla mieszkańców i pamiętam o tym każdego dnia. Ponadto jest moim źródłem utrzymania, więc staram się ją wykonać najlepiej jak potrafię.

Czy młodość w pełnieniu funkcji wójta jest zaletą czy wadą?

Zależy w jakich okolicznościach. W jednych jesteśmy postrzegani jako młodzi samorządowcy z chęcią pracy, zapałem oraz pomysłem, jednak zdarzają się sytuacje, w których z założenia ujmuję się nam wiedzy i doświadczenia.

Czym dla Pana jest ta praca?

Jako, że swoją karierę zawodową zbudowałem na samorządzie, po 17 latach stażu jest

ona dla mnie zarazem wyzwaniem, zdobywaniem dalszego doświadczenia, jak i zwińczeniem wykonanej wcześniej pracy i poświęceń.

Co jest najtrudniejszego w pełnieniu obowiązków reprezentanta gminy?

Brak zrozumienia przy zdenerwieniu oczekiwaniach jak i idei z rzeczywistością. Jest to często spowodowane istniejącymi ograniczeniami niezależnymi ode mnie czy też od moich współpracowników, a wynikającymi z uwarunkowań prawnych lub finansowych.

A co jest najprzyjemniejszego?

Satysfakcja wynikająca z osiągnięcia założonych celów,

Ta praca jest służbą dla mieszkańców. Jest też moim źródłem utrzymania. Pamiętam o tym...

Łukasz Białkowski

a przede wszystkim płynąca z tego, że „robię to co lubię”.

Jak podsumowałby Pan mijającą kadencję?

Bardzo dobrze. Wykonałem „obietnice wyborcze” przy tym realizując szereg innych zadań, zwłaszcza przy tak małym zasobie finansowym.

Co było największym wyzwaniem ostatnich czterech lat?

Zrealizowanie założeń, będących przedmiotem mojej kampanii wyborczej w 2014 r. i pogodzenie ich z codziennością administracyjną.

Jakie są plany na przyszłość polityczną?

Polityka mnie nie interesuje i trzymam się od niej z dala. Moja praca to samorząd i administracja.

Czego Panu życzyć?

Szczęścia, zdrowia i pomyślności.

I tego życzymy. Dziękujemy za rozmowę.

Również dziękuję.



Łukasz Białkowski, który w plebiscyie Gazety Wroclawskiej został trzecie miejsce wśród najlepszych wójtów

Granice powiatu wrocławskiego czuć pod kołami samochodów

pow. wroclawski

Anna Gabińska

anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Roman Potocki - od czterech lat starosta wrocławski. W radzie powiatu wrocławskiego od 1998 roku z przerwą na jedną kadencję. Wcześniej był inspektorem ds. oświaty w urzędzie w Oleśnicy. Prowadził też własną firmę szkoleniową, uczył w szkole techniki i historii. Z wykształcenia jest politologiem. Był też wicewojewodą Czernicy. Mieszka w Jeszkowicach, należących do tej gminy.

Największy sukces?

Wzrost budżetu. W 2014, gdy zostałem starostą, budżet powiatu wrocławskiego wynosił 95 mln złotych, dzisiaj jest już 172 mln zł. Od razu warto tu wspomnieć o dwóch ważnych statystykach. Jedną to ranking krakowski, zrobiony przez Uniwersytet Ekonomiczny i Regionalną Izbę Obrachunkową - organ kontrolujący finanse samorządów - w Krakowie.

To dlatego, że powiat wrocławski zajął w nim wysokie piąte miejsce?

To oczywiście miłe, ale podoba mi się on z powodu solidności wykonania. Ma aż 7 kryteriów. I dobrze, bo gdyby wziąć po prostu budżet jakiegoś samorządu powiatowego i podzielić przez liczbę mieszkańców, wtedy można otrzymać np. 3 tys. zł na mieszkańca i od razu się wydaje, że taki powiat jest bogaty. Tymczasem to guzik prawda. Przecież jak jest powiat biedny, to ma dużo pieniędzy na urzędy pracy, bo tam jest duże bezrobocie, wtedy brana jest pod uwagę dotacja na szpitale, które ten powiat prowadzi i jeszcze subwencję oświatową na dzieci, które przyjeżdżają do szkół. Wtedy liczący 80 tys. mieszkańców powiat ma budżetu 100 milionów zł. Ale to nie jest kupa kasy.

Jakie zatem kryteria przyjęto w rankingu krakowskim?

Po pierwsze - wielkość środków unijnych pozyskanych przez samorząd. Po drugie - wielkość środków przeznaczanych na in-

westycje. Po trzecie - kwota przejadanych pieniędzy, czyli idących np. na płace urzędników. Do tego - bardzo ważny element - wskaźnik zadłużenia poszczególnych jednostek samorządu. W tym rankingu, za rok 2016, zajęliśmy jako powiat wrocławski piąte miejsce. Pierwsze trzy należały do miast na prawach powiatu, czyli do powiatów grodzkich, czwarty był powiat poznański, z którym my wciąż nie rywalizujemy. Jeśli takie kryteria się utrzymają, to w rankingu za 2017 powinniśmy się już znaleźć w pierwszej trójce.

A ta druga ważna statystyka?

To ranking badający stopień zadłużenia samorządów. Powiat wrocławski na 380 powiatów jest na 7. miejscu - jeśli chodzi o zdolność kredytową. Tylko 6 powiatów w Polsce ma lepszą od nas.

Zatem można zadłużyć.

Można, ale wcale nie trzeba tego robić pochopnie. My, jako zarząd i rada powiatu kadencji 2014-18 nie wzięliśmy żadnego nowego zobowiązania. Przez 5 lat finansujemy się sami. Jedno z dwóch naszych zadłużeń to kredyt, który został wzięty na wybudowanie siedziby starostwa przy ul. Kościuszki 131. Ma on zostać spłacony do 2026 roku. Jest jeszcze drugie zadłużenie, zaciągnięte do 2020 roku, z poprzedniego zarządu. Też się do niego przyłożyłem, ale uważam, że to był bardzo dobry krok. Mam na myśli kredyt na budowę drogowych nakładek bitumicznych. W ciągu roku zbudowaliśmy 58 km takich nakładek, czyli wyremontowaliśmy aż 58 km dróg powiatowych. A wszystkich mamy 577 km.

Nie lubię pracować za biurkiem. Starostą się jest w terenie od poniedziałku do piątku przez 24 godziny na dobę.

Roman Potocki



Roman Potocki w głosami Czytelników Gazety Wrocławskiej uzyskał tytuł Starosty Roku 2018

Tak szybko robi się te nakładki?

Sama praca maszyny trwa dzień-dwa. Wcześniej jednak trzeba przeprowadzić badanie, czy po sfrezowaniu starego asfaltu i położeniu nowej drogi faktycznie zostanie naprawiona. Jeśli tak, to jednego dnia da się zrobić nową drogę.

Ludzie w to wierzą?

Muszą, bo się przekonują na własne oczy. Pamiętam takie zabawne spotkanie z mieszkańcami Gajkowa To był czwartek. Wiedziałem, że firma od nakładek ma pojawić się w poniedziałek. I wiedziałem, że będą pytali: - Kiedy wreszcie pojedziemy nową drogą? Gdy powiedziałem, że we wtorek, nie mogli uwierzyć. Tak została wyremontowana ul. Lipowa łącząca Gajków w gminie Czernica z drogą wojewódzką 485.

A co to jest Bezpieczna Droga?

Do zadań powiatu należy praca bezpieczeństwa. Bezpieczna Droga to mój autorski program. Prosta, ale bardzo potrzebna inicjatywa. Wspólnie z 9 gminami powiatu wrocławskiego budujemy przy drogach chodniki. Wygląda to w ten sposób, że co roku każda z tych gmin dostaje dofinansowanie 300 tys. zł, oni też muszą dołożyć 300 tys. zł. W ramach kwoty 600 tys. zł w danej gminie budujemy w ciągu roku chodniki w ważnym dla danej miejscowości ciągu komunikacyjnym. Muszą być przy drodze powiatowej i muszą poprawić bezpieczeństwo mieszkańców. Są więc to najczęściej drogi do szkoły czy kościoła. Nie jestem zwolennikiem budowania chodnika po to tylko, by zaraz zarósł. W ciągu trzech lat

trwania programu wybudowaliśmy 30 km chodników za 16 mln zł.

Kto ostatnio dostał taki chodnik?

Teraz kończymy budowę chodnika w Dobrzykowicach. Tam powstała nowa szkoła i dzieci potrzebują bezpiecznie do niej dojść. To chodnik za 800 tys. zł.

Czyli w powiecie wrocławskim dróg i chodników się nie wstydzimy.

Wręcz możemy być z nich dumni. Dlatego stawiamy tabliczki, że dana droga to inwestycja powiatu wrocławskiego albo we współpracy z daną gminą. Dużo jeżdżę samochodem, więc sam wiem, że granicę powiatu wrocławskiego czuć pod kołami.

Pan nie lubi pracować za biurkiem.

W powiecie mamy 250 miejscowości, więc jeśli bym chciał być w każdej z nich choć raz do roku, to tego roku właściwie ledwo by starczyło. Starostą się jest od poniedziałku do niedzieli przez 24 godziny na dobę. Przecież w pewnym stopniu odpowiada i za straży pożarną, policję, urząd pracy. A wiele się dzieje na terenie powiatu wrocławskiego. Mamy różne akcje policyjne i strażackie. Sporo wypadków, zwłaszcza w weekendy, bo mamy i autostradę, i drogę szybkiego ruchu, i starą ośmiemkę w Kobierzycach i Długołęce. Co roku mamy zaplanowane w budżecie środki na pomoc straży pożarnej i policji. Dokupujemy tym formacjom nowy sprzęt. Do końca bieżącego roku chcemy zakupić jeszcze dwa radiowozy policyjne. To jest transakcja wiązana. Jest taki program w Komendzie Głównej Policji, który finansuje 50 proc. zakupu radiowozu. Jeśli porządny radiowóz kosztuje 60-70 tys. zł, to jeśli zgłosi się do nas gmina z własnymi 15 tys. zł, my dołożymy również 15 tys. zł. W ten sposób powiat wrocławski dostanie nowe dwa radiowozy jeszcze w tym roku.

Starostwo wspiera też budowę komisariatów.

Tak, ostatnio powstał w Siechnicach, który będzie obsługiwał Siechnice i Czernicę. Do tej pory Czernica była pod opieką Wrocławia-Psie Pole i zawsze właściwie sprawy we Wrocławiu były ważniejsze.

Powiat wrocławski nie jest właścicielem żadnego szpitala. Ale ma kilka szkół.

Zrobiliśmy dużo dla poprawy jakości uczenia w szkołach. W budżecie zapisaliśmy ponad 100 mln zł na edukację. To widać po naszych placówkach oświatowych.

Gdzie najbardziej?

Wydaje mi się, że w naszym ośrodku szkolno-wychowawczym w Kątach Wrocławskich. Tam ostatnio wyremontowaliśmy elewację i zbudowaliśmy salę gimnastyczną pełnowymiarową. Tam dużo dzieci porusza się na wózkach albo o kulach i miały do tej pory bardzo ciasną i przez to niewygodną salę gimnastyczną. Teraz zmieniamy ogrodzenie wokół tego ośrodka. Można powiedzieć, że teraz jest to pokazowa jednostka.

A co to jest Powiatowe Centrum Usług Społecznych w Kątach?

1 stycznia 2018 przejęliśmy od Caritasu prowadzenie domu dziecka w Kątach Wrocławskich. Było tam ok. 60 dzieci, teraz jest ok. 20, bo program 500+ zrobił swoje. Oby tylko, gdy program się skończy, nie zaczęły tam wracać. Cały czas prowadzimy w tym miejscu remonty. I właśnie tam stworzyliśmy już Powiatowe Centrum Usług Społecznych. Zaraz będziemy uruchamiać Dzienny Dom Pomocy Społecznej Seniorów. Chodzi o to, żeby dziadków połączyć z dziećmi, bo to może być dla nich obopólna korzyść.

Jaką sprawę w najbliższym czasie trzeba będzie rozwiązać?

Powiększenie budynku starostwa. Mimo e-urzędu mamy coraz więcej klientów. To dlatego, że mamy coraz więcej mieszkańców, którzy chcą się tu budować. Tu też rejestrują samochody. Uważam, że to wybudowanie nowego skrzydła jest nieodwołalne. ©©

KATEGORIA: STAROSTA ROKU 2018

Odpooczywa przy Janie Sztaudyngerze

Powiat jeleniogórski

Anna Gabiriska
anna.gabiriska@gazeta.wroc.pl

Anna Konieczńska jest starostą jeleniogórskim. Wcześniej była radną powiatową. Skończyła informatykę i zarządzanie na Politechnice Wrocławskiej. Pracowała w bankach, biurach maklerskich i w jeleniogórskim oddziale Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu. Uczyła też informatyki w LO w Jeleniej Górze - popularnym „Żeromie”.

Proszę wymienić najważniejsze dla Pani inwestycje w powiecie jeleniogórskiej z kończącej się właśnie kadencji.

Najważniejsze inwestycje w powiecie, to - wbrew pozorom - wcale nie te najdroższe. To, co sprawiło mi największą satysfakcję, to realizacja projektu „Przystosowanie budynku administracyjno-biurowego przy ul. Kochanowskiego 10 w Jeleniej Górze dla osób niepełnosprawnych” z dofinansowaniem z Państwowego Fun-



Anna Konieczńska walczy o reelekcję: - Mam jeszcze wiele pomysłów i wiele spraw, które chciałabym kontynuować

duszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. A także wprowadzenie e-usług w powiecie jeleniogórskim i uruchomienie projektu „Wzmocnienie bezpieczeństwa wspólnego pogranicza w rejonie Kotliny Jeleniogórskiej, Gór Izerskich i Karkonoszy”

w partnerstwie z Miastem Jelenia Góra i Czechami.

Która sprawa była najtrudniejsza?

Nie wiem dlaczego, ale najtrudniejsze było rozpoczęcie realizacji dwóch projektów unijnych: „Wprowadzenie e-

usług publicznych w Powiecie Jeleniogórskim” - na lata 2016-18 i „Wzmocnienie bezpieczeństwa wspólnego pogranicza w rejonie Kotliny Jeleniogórskiej, Gór Izerskich i Karkonoszy”. Ogrom czasu zajęło mi przekonanie do tych zadań radnych opozycyjnych i dwóch pozostałych członków zarządu. Niezrozumiały był dla mnie ich strach przed nowoczesnością. Dziś nie tylko pracownicy starostwa są zadowoleni, ale przede wszystkim mieszkańcy powiatu i petenci urzędu coraz bardziej doceniają komfort płynący z wprowadzonych zmian, szczególnie w kontekście RODO.

Czego Pani zdaniem potrzebuje pilnie Dolny Śląsk?

Niewątpliwie to, co cały czas jest nieodzowne w regionie to inwestycje w infrastrukturę drogową. Szczególnie ważny dla Dolnego Śląska jest rozwój bazy sportowej i turystycznej, ale również branży budowniczej, transportowej, energetycznej z dużym naciskiem na energię odnawialną. Dla nas przede wszystkim

istotna jest poprawa skomunikowania Kotliny Jeleniogórskiej z resztą świata.

Czy to najpiękniejsze dla Pani miejsce w Polsce?

Nawet na świecie. Kotlina Jeleniogórska jest piękna o każdej porze roku, a widok z Kapeli za każdym razem wywołuje zachwyt i wzruszenie.

Ma Pani jakieś hobby, o którym nie wszyscy wiedzą?

Mam. Szydełkowanie. Ale psst! Niech dalej nie wszyscy wiedzą.

To proszę nam jeszcze zdradzić, jak Pani lubi odpooczywać, kiedy jest już Pani wolna od codziennych obowiązków?

Tajemniczo odpowiem: ogrody, tajemnicze ogrody. A odpowczym także przy Janie Izydorze Sztaudyngerze. Jego humor i trafność spostrzeżeń są ponadczasowe.

Kim Pani chciała być, gdy chodziła do przedszkola?

Oczywiście Stenią Kozłowską! Namiętnie śpiewałam jej

piosenkę „Do szczęścia blisko”. Pasją do muzyki zaraził mnie mój tato. Razem słuchaliśmy pocztówkowych płyt i czarnych płyt winylowych. Pamiętam, że na okładce była piękna kobieta w boa... Chodziłam do przyszywanej babci i tam przeistaczałam się w Stenię Kozłowską. Wystarczyło, że wzięłam skakankę i każdy utwór - czy tej piosenkarki, czy Marty Mirskiej śpiewałam jako Stenia Kozłowska. Uwielbiałam tę artystkę. A moja mama ma na imię Stenia i jest równolatką Steni Kozłowskiej, a zatem... To były piękne czasy! Pamiętam moich przyjaciół z podwórka - razem godzinami słuchaliśmy muzyki, razem szykowaliśmy kanapki. I tak nam zostało do tej pory, że ciągle wiele rzeczy robimy razem. Wspólnie przeżywamy piękne chwile i te trudne. Może ta nasza przyjaźń trwa ciągle dzięki tej muzyce?

Jakby wygrała Pani milion w totka, co by z nim zrobiła?

Nie wiem. Ja nie gram w totolotka... ©

KATEGORIA: STAROSTA ROKU 2018

Starosta, który chciał zostać księdzem

Kłodzko

Damian Bednarz
damian.bednarz@polskapress.pl

Maciej Awiżeń jest starostą powiatu kłodzkiego od dwóch kadencji. Co ciekawe, jeszcze do czasów liceum chciał swoje życie poprowadzić w nieco innym kierunku...

Jaka była Pana reakcja, gdy dowiedział się Pan o wynikach plebiscytu Gazy Wrocławskiej?

Pewnie taka sama jak wszystkich, czyli byłem bardzo mocno zaskoczony. Tym bardziej, że niezbyt specjalnie śledziłem wyniki tego plebiscytu. Nie oddałem na siebie głosu i jest mi z tego powodu przykro (śmiesz).

Co jest kluczem do tego, żeby być lubianym włodarzem?

Myślę, że najważniejsze jest to, żeby nie zapominać o tym, że przede wszystkim jest się człowiekiem, a dopiero później włodarzem. To jest najważniejsze.

Czym dla Pana jest ta praca?

Przed wszystkim nie jest to dla mnie praca. Oczywiście, wykonuję to zawodowo, czyli zarządzam powiatem. Mam za to płacone, więc w pewnym sensie jest to praca. Jednak z drugiej strony, kiedy przyszedłem do starostwa, to na prywatnej działalności zarabiałem więcej niż tutaj. W związku z tym nie traktuję tego jak pracę. Bardziej jako powołanie. Są takie zawody, w których trzeba mieć jakiś cel. Tak jak chociażby nauczyciel czy lekarz. Te zawody są prawdziwym powołaniem. Myślę, że dobry samorządowiec to też jest powołanie. Niezależnie od tego, czy wkład pracy jest nieco większy niż w normalnej pracy. Odczuwam wewnętrzną potrzebę, żeby to robić. Tak po prostu. Wychowywałem się w rodzinie, w której działalność społeczna, a nawet podziemna solidarnościowa, była wpisana w codzienność. Później nie byłem w stanie już inaczej funkcjo-

nować. Prowadziłem działalność gospodarczą, które bardzo fajnie mi wychodziły, jednak i tak wróciłem do samorządu. W zasadzie nie traktuję tego jako polityczną, tylko samorządową. Wydaje mi się, że już nie potrafię inaczej żyć.

Co jest najtrudniejsze w pełnieniu obowiązków reprezentanta powiatu?

Myślę, że mało ludzi zdaje sobie z tego sprawę. To jest przede wszystkim odpowiedzialność. Nie tylko za to co się samu zrobi lub podpisze, ale również za to, co moi pracownicy zrobią lub podpiszą w moim imieniu. Jak dobrze policzyć ze wszystkimi jednostkami, prawie trzy tysiące osób pracuje „pod powiatem”. Wielu z nich ma upoważnienie, żeby podejmować decyzje w moim imieniu, a ja za nie odpowiadam. I teraz dobieranie ludzi jest bardzo obciążające. Potrzeba takich ludzi, do których ma się zaufanie i jednocześnie nadzór. Czasem zdarza się tak, że

stają przed sądem w imieniu właśnie tych ludzi. To jest najtrudniejszego w tej pracy.

Przejdźmy może do tych przyjemniejszych rzeczy. Zatem co jest przyjemnego w funkcji starosty?

Najprzyjemniejsze jest to, kiedy można zrobić coś dobrego i to widać. Większość pracy jest taka typowo urzędnicza. Podpisywanie dokumentów, wydawanie zezwoleń, zaświadczeń. Natomiast kiedy jedzie się na przykład na otwarcie drogi albo odebranie remontu szkoły, to jest bardzo radosne.

Jak podsumowałby Pan mijającą kadencję?

Dla mnie słowem kluczem jest współpraca. I nie mówię tego dlatego, żeby pokazać fajne hasło. Rzeczywiście nie ma możliwości rozwoju, zrobienia czegoś dobrego, jeśli nie współpracuje się z innymi, nie słucha się innych. Kiedy więc współpracuje się z przedsiębiorcami, z innymi samorządami,

jest to niemal niemożliwe. Tylko taka współpraca daje fizyczne efekty, które widać. To była kadencja, która przyniosła dużo dobrego.

Zapytam na zakończenie: kim chciał Pan być, kiedy był dzieckiem?

Najpierw chciałem być generałem. To były czasy, kiedy bawiłem się jeszcze żołnierzykami. Kilka lat później, jeszcze w liceum, miałem myśli, żeby zostać księdzem. Księdzem został mój najbliższy kolega, a ja się cieszę, że mam rodzinę. ©



Maciej Awiżeń jest starostą powiatu kłodzkiego od dwóch kadencji. Teraz znów powalczy o reelekcję na to stanowisko

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Wnuk sołtysa z Kątnej idzie po Długolekę

Wrocław

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Byli koszykarz Śląska Wrocław, Paweł Błoński kończy II kadencję w Radzie Miejskiej. Klub Radnych Rafała Dutkiewicza.

Jakie trzy najważniejsze sprawy wskazałby Pan ze swojej kadencji radnego Wrocławia, które udało się załatwić dzięki pracy Rady na korzyść wrocławian?

Skanalizowanie dzielnicy Psie Pole. Uruchomienie parkingu Park&Ride przy stacji kolejowej na Psim Polu. Ta druga inwestycja pozwoliła mieszkańcom tej dzielnicy, ale też: Zakrzowa, Osiedla Kiełczowskiego, gminy Długoleka, a nawet Oleśnicy, szybciej dostać się do miejsc pracy we Wrocławiu. Wybudowanie w środku Psiego Pola centralnego parkingu przy rondzie Lotników Polski, z którego korzystają mieszkańcy lokalnych osiedli. Udało się również zrewitalizować centrum dzielnicy, która dziś jest wizytówką miasta, a jeszcze parę lat temu



Wojciech Błoński uwielbia piłkę nożną i żużel. Lubi też prace w ogrodzie. Posiada sporą kolekcję szalików klubów sportowych

była obiektem drwin i upragnionym miejscem scenarzystów filmów wojennych.

Dlaczego Pan ubiega się o stanowisko Wójty Gminy Długoleka?

Ponad dwa lata temu grupa mieszkańców gminy Długole-

ka poprosiła mnie o to. Widząc marazm, brak inicjatywy lokalnego samorządu, te same projekty realizowane od lat, postanowiłem wziąć sprawy w swoje ręce i z moją pomocą powalczyć o zmiany. Proszę pamiętać, że pochodzę z Kątnej, gdzie przez wiele lat mój dzia-

dek pełnił rolę sołtysa, już wtedy wpajając mi poczucie społecznej odpowiedzialności. Mieszkam w Wilczycach i obserwuję, co dzieje się w mojej gminie. Mam podobne przekonanie, że potrzeba jej nowego, sprawnego menedżera, który da impuls do rozwoju.

Na jakie zmiany czeka Długoleka?

Najpilniejszą sprawą są bezsprzecznie niezbędne inwestycje: drogi, kanalizacja, chodniki, oświetlenie. Te problemy są zgłaszane w zasadzie na każdym moim spotkaniu. Liczba mieszkańców gwałtownie się zwiększa, ale nie idzie za tym równie szybki rozwój infrastruktury. Brakuje żłobków, przedszkoli, a szkoły potrzebują modernizacji i rozbudowy. Kuleje komunikacja zbiorowa, nie ma dróg rowerowych. W Mirkowie, Kiełczowie i Wilczycach w ciągu lata były ciągłe problemy z ciśnieniem wody. Zaczęłbym więc od budżetu, bo na to wszystko trzeba znaleźć pieniądze. Obecnie władze zastaniają się brakiem funduszy, ja jestem jednak głę-

boko przekonany, że jest wiele możliwości, aby zwiększyć gminny budżet. Trzeba tylko aktywnie o nie zabiegać. Mam już na to zresztą konkretny plan. Jego główne filary to większa aktywność samorządu w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Są różne programy unijne, krajowe, regionalne, np. takie jak Dolnośląski Delfinek, w ramach którego budowane są przyszkolne baseny. Gmina obecnie w niewielkim stopniu wykorzystuje środki z takich programów. Co zresztą widać gołym okiem - tablice potwierdzające tak dofinansowane inwestycje można policzyć dosłownie na palcach jednej ręki. Kolejną sprawą jest uatrakcyjnienie zachęt dla mieszkańców, aby meldowali się na terenie gminy Długoleka i tu rozliczali podatek dochodowy. Trzeba pamiętać, że gminy otrzymują blisko 40 proc. wpływów z PIT, więc jest o co się bić. Takimi zachętami może być np. konkurs z wartościową nagrodą. Coś podobnego robi już Wrocław, ale tam - rzecz jasna - szanse na wygraną są znacznie

mniej, bo jest więcej mieszkańców. Ważną sprawą jest też ścisła współpraca z Wrocławiem i innymi samorządami, która obecnie jest szczątkowa. Wiele inwestycji i projektów da się realizować taniej, jeżeli przeprowadza się je wspólnie. Jest dla mnie kompletnie niezrozumiałe, że Długoleka nie przystąpiła do Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Aglomeracji Wrocławskiej, w którym udział niesie dużo korzyści, a stowarzyszone są nawet tak odległe gminy jak Międzybórz i Strzelin. One na tym korzystają, dlaczego my nie? Za dużo rzeczy robimy sami, wydając na to więcej pieniędzy. Przecież to strasznie niegospodarnie.

Jak Pan lubi odpoczywać?

Przebywając z rodziną. Praca radnego, doradcy zarządu w Śląsku Wrocław i ta związana z moją działalnością gospodarczą pochłaniają mi tak wiele czasu, że gdy tylko odrobinę go zdobędę, przeznaczam dla najbliższych. Siedzimy przy stole i rozmawiamy, śmiejemy się. I to są najwspanialsze chwile. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Wrocław może i powinien być drugim Amsterdamem

Wrocław

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Agnieszka Kędzierska zasiada w Radzie Miejskiej Wrocławia pierwszą kadencję. Klub Radnych. Nowoczesna.

Nad czym Rada Miejska Wrocławia pracowała z powodzeniem?

Niewątpliwym osiągnięciem tej kadencji jest przyjęcie nowego Studium Rozwoju Przestrzennego Miasta. I uchwalenie strategii Wrocław 2030. Rada przyczyniła się też do zdobycia przez Wrocław tytułu Europejskiej Stolicy Kultury (2016r.) i organizacji The World Games (2017). Ale też jest krok do przodu w kontakcie z mieszkańcami. Komisja Rozwoju Przestrzennego i Architektury wystosowała kilkanaście wniosków o zmianę lub uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego - wszystkie po wnioskach mieszkańców. My jesteśmy dla mieszkańców, nie tylko okręgów, z których



Agnieszka Kędzierska, szefowa Komisji Rozwoju Przestrzeni.

startujemy, ale całego miasta. Powinniśmy zachęcać ich do kształtowania przestrzeni i polityki miejskiej.

Czym chciałaby się Pani zająć w kolejnej kadencji?

Kwestią komunikacji. Potrzeba nam nowych rozwiązań na szczeblu samorządowym (lepiej współpraca z urzędem marszałkowskim, przewoźnikami regionalnymi), jak i krajowym (np. PKP). Kolejny ważny punkt to zieleń

i smog. Najważniejszy jednak we wszystkich tych sprawach jest kontakt z lokalną społecznością: radami osiedla, organizacjami pozarządowymi czy innymi lokalnymi liderami. Marzy mi się struktura, w której takie sprawy jak komunikacja, pozwolenia na budowę, inwestycje w żłobki, przedszkola, obiekty rekreacyjne, zieleń itd. rozpatrywane są z inicjatywy oddolnej. To komfortowa sytuacja dla urzędnika, gdy decyzje nie są przez mieszkańców oprotostowywane, lecz przez nich inicjowane, w mądry sposób planowane i realizowane.

Jak mógłby wyglądać Wrocław marzeń?

Jak Amsterdam. Myślę zarówno o zagospodarowaniu przestrzennym, polityce lokalowej, dbałości o zabytki i architekturę w ogóle, ale przede wszystkim o polityce komunikacyjnej i zieleni. Mamy porównywalną liczbę mieszkańców, powierzchnię i dostęp do kanałów i rzek. Dlaczego nie? ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

100 tysięcy zaangażowanych w rozwój Wrocławia

Wrocław

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Tomasz Hanczarek jest radnym Wrocławia od pięciu kadencji. Klub Radnych. Nowoczesna.

Najważniejsze zwycięstwo Rady Miejskiej Wrocławia?

Rady też, ale przede wszystkim wrocławian zwycięstwo nr 1 to zmiana sposobu patrzenia na ważne decyzje i inwestycje podejmowane przez nasze lokalne władze. Coraz większe dotacje idą do organizacji pozarządowych - już blisko 100 mln zł rocznie. Coraz większe znaczenie ma Wrocławski Budżet Obywatelski i coraz większe kwoty. Ponad 100 tysięcy głosujących. Najważniejsze, strategiczne dla Wrocławia plany miejscowego zagospodarowania przestrzennego, Studium Zagospodarowania Przestrzennego, jak również Strategia Rozwoju Miasta Wrocławia, były tworzone wspólnie z wrocławianami podczas tysięcy spotkań, dyskusji i wyłożeń. Tę zmianę



Tomasz Hanczarek, przewodniczący Komisji Rewizyjnej

i w sile, i jakości zaangażowania mieszkańców Wrocławia, jak również prezydenta i większości urzędników miejskich, można było zaobserwować w czasie ostatnich czterech lat. To wielka rzecz.

Od czego Pan by zaczął swoją szóstą kadencję?

Musimy rozwiązać problem smogu we Wrocławiu, czyli wymienić piec węglowe na gazowe, ograniczyć emisję spalin z pojazdów samochodowych,

dokonać znacznych zmian w transporcie we Wrocławiu, poprawiając infrastrukturę i rozwiązania drogowe. Poprawić transport publiczny. A także w dalszym ciągu budować tożsamość społeczną wrocławian. Konieczne jest również, dla zamożności mieszkańców, utrzymanie dobrego postrzegania Wrocławia jako miejsca do prowadzenia biznesu. Poprzez ściąganie inwestycji, wspieranie aktywności miejscowych przedsiębiorców, jak również edukację kreatywności biznesowej unikniemy bezrobocia, przez co pensje, a za tym wielkość portfeli mieszkańców Wrocławia będzie rosła.

Jak będzie wyglądał Wrocław przyszłości?

Będzie zajmował większą powierzchnię, będzie cichszy, bardziej zrównoważony przestrzennie. W każdym z osiedli będzie komplet świadczeń potrzebnych do pełnego życia mieszkańców. I będzie nadal tętnił życiem. Pod tym względem się nie zmieni. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Cały czas do dyspozycji mieszkańców

Wałbrzych

Artur Szalkowski
artur.szalkowski@gazeta.wroc.pl

W Wałbrzychu i okolicy trudno chyba znaleźć osobę, która nie słyszałaby o Ryszardzie Nowaku. Od kilkudziesięciu lat jest miejskim radnym i przewodniczącym Rady Wspólnoty Samorządowej dzielnicy Biały Kamień i Konradów. Co najważniejsze – to prawdziwy społecznik. Inicjuje różne przedsięwzięcia, pomaga setkom osób. Podkreśla, że nie zbiega o nagrody, wyróżnienia, ale ma ich na koncie już całą masę. W tym także triumf w naszym plebiscycie, i to nie pierwszy.



FOT: DARIUSZ GIEŚ

Teraz jest Pan znanym społecznikiem, wiele osób traktuje Pana jak instytucję, do której można zwrócić się o pomoc. Ale nie było tak od razu. Jak i kiedy zaczęła się ta Pana praca.

To było wiele lat temu, ale pamiętam doskonale. Wtedy, w 1986 roku remontowałem mieszkanie pewnej starszej pani. No i wciągnąłem się,

Ryszard Nowak – całe swoje życie podporządkował pracy na rzecz tych, którzy wymagają wsparcia i pomocy

a że potrzebujących pomocy jest ciągle wielu, to pojawiały się kolejne wyzwania i cały czas mam co robić. Oczywiście pierwsze kroki w tych społecznych działaniach, nie były łatwe. Nie miałem doświadczenia. Zdobyć czegośkolwiek stanowiło problem.

Jednak nie zniechęcałem się. Chodziłem, prosiłem o opał na zimę dla biednych czy chorych, albo zwyczajnie nie radzących sobie w życiu, czy o artykuły na wyprawkę szkolną dla dzieci. Zresztą teraz też wszystko muszę wychodzić. Ale nie narzekam.

Podjąłem się takiej roli i robię wszystko, żeby się dobrze wywiązywać.

Jest teraz z pewnością łatwiej niż przed laty, bo jest pan znany. Przekazujący pomoc, wiedzą, że środki nie zostaną zmarnowane. No i ma jest grupa osób, które Panu pomagają.

Bez oddanych wolontariuszy, i bez wypróbowanych darczyńców, trudno byłoby cokolwiek osiągnąć. Dzięki nim udaje się na przykład co roku przygotować setki paczek na Mikołaja i na święta, czy setki wyprawek szkolnych dla uczniów, albo darmowe zajęcia wakacyjne i podczas ferii. Ważne jest też, że na szczęście mogę zawsze liczyć na wsparcie żony i syna. Od lat olerują to, że jestem bardziej dla ludzi niż dla nich. Ja przecież w siedzibie wspólnoty jestem praktycznie codziennie od rana do wieczora. Na wakacje nie jeżdżę. Nie mogę, bo trzeba wszystkiego dopilnować. Na przykład przygotowywania wyprawek szkolnych nie zaczyna się

na dwa tygodnie przed rozpoczęciem roku szkolnego. To ciągła praca przez wiele miesięcy. Do tego muszę być do dyspozycji mieszkańców w każdym momencie. Mówię o tym nie po to, żeby narzekać. Ale tak jest. Chciałbym dodać, że staram się odwdziżyć osobom pomagającym innym, wrażliwym na cudze nieszczęścia i problemy. Nie stać nas na wiele, ale przygotowujemy i wręczamy symboliczne Złote Serca, a od pewnego czasu także Serca Brylantowe.

To Pana pomaganie trwa już bardzo długo. Społecznie działa Pan od 32 lat, od 2000 roku jest Pan przewodniczącym Rady Wspólnoty Samorządowej, a od 2002 roku, czyli od czterech kadencji, także miejskim radnym. Teraz startuje pan w wyborach samorządowych do kolejnej już piątej kadencji.

No tak. Bo będąc radnym mogę zrobić sporo dobrego. Tylko podczas tej ostatniej kadencji, czyli 2014-2018, zło-

żyłem dwieście interpelacji, wniosków i zapytań. Udało mi się załatwić sporo ważnych dla ludzi spraw. Remonty ulic, oświetlenie, podłączenie gazu. Nie ma dnia, żeby nie przychodzili do mnie ludzie z prośbą o interwencję w jakiejś sprawie. I ja to robię. Myślę, że jestem potrzebny, a do zrobienia jest jeszcze sporo.

Dyplomów, podziękowań, wyróżnień i odznaczeń za tę pracę ma Pan całą masę. Między innymi w 2012 roku dostał Pan Złoty Krzyż Zasługi od prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Ja pracuję nie oglądając się na nic i nie oczekując wynagrodzenia. Gdybym to robił, nic by z moich działań nie wyszło. A równie ważnym wyróżnieniem jak odznaczenia, są dla mnie kolorowe rysunki dzieci. Często przynoszą mi je, żeby za coś podziękować. Wiem, że to są szczerze podziękowania.

©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Cieszę się, bo mogę działać bez partyjnego szyldu

Wałbrzych

Paweł Gołębiowski
p.golebiowski@gazeta.wroc.pl

Alicja Rosiak jest radną w Wałbrzychu już cztery kadencje – od 2002 roku. Teraz startuje po raz piąty. Podkreśla, że na radnych spoczywa duża odpowiedzialność. Są właścicielami wybierani za to, co robią w swoich okręgach wyborczych, czyli za działania lokalne. Będąc już w radzie miejskiej mają jednak wpływ na to co dzieje się w całym mieście.



FOT: DARIUSZ GIEŚ

Alicja Rosiak jest radną od 2002 roku

Ma Pani już spore doświadczenie w pracy w samorządzie. Jak Pani ocenia kończącą się kadencję wałbrzyskiej Rady Miejskiej?

Wałbrzych rzeczywiście zmienia się pozytywnie, ale do zrobienia jest tu chy-

ba jeszcze sporo. Co będzie w najbliższych latach ważne dla tego miasta?

Myślę, że doskonale określiła to plan prezydenta miasta, Romana Szelemeja. To między innymi: budowa obwodnicy i remonty dróg osiedlowych, budowa mieszkań, także żłobki i przedszkola. No i Wałbrzych jako stolica Sudetów.

Startuje Pani teraz do swojej piątej kadencji Rady

Miejskiej właśnie z Komitetu Wyborczego Wyborców Romana Szelemeja.

Tak, uważam, że to człowiek z olbrzymim potencjałem, który zrobił i może jeszcze robić dla miasta wiele dobrego. Cieszę się, że zaproponował mi start ze swojej listy, bo mogę dzięki temu działać bez szyldu partyjnego. Zresztą, tak jak poprzednio, kiedy byłam z radną z Wałbrzyskiej Wspólnoty Samorządowej.

Działa Pani też m.in. w Radzie Wspólnoty Samorządowej dzielnicy Rusinowa i Kozice. Jest zatem czas na życie poza samorządem?

Jakoś daję radę. Niezmiernie, od samego początku, czyli od 2002 roku, pracuję w Miejskim Zarządzie Budynków. Nowością jest to, że od trzech lat jestem babcią wspaniałej wnuczki. Znajduję też czas na pasję, czyli książki. Lubię czytać wydawnictwa psychologiczne.

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Lubię pomagać ludziom, bez względu na ich status

Wałbrzych

Artur Szalkowski
artur.szalkowski@gazeta.wroc.pl

Renata Wierzbicka od lat pracę zawodową łączy z obowiązkami w samorządzie i hospicjum, którego jest prezesem. Mówi, że lubi to co robi, bo największą radość daje jej pomaganie ludziom.

Od ilu lat jest Pani związana z samorządem?

Radną miejską Wałbrzycha jestem od 12 lat, czyli już trzecią kadencję. W tym czasie przewodniczyłam komisjom: rewizyjnej, budżetu, a także rodziny i spraw społecznych. Skoro ludzie w trzech kolejnych wyborach oddawali na mnie głosy, to znaczy, że mi ufają, a ja staram się nie zawieść tego zaufania. Zawsze powtarzam, że radnym się bywa, a człowiekiem się jest. Bardzo lubię pomagać innym. Nie ma dla mnie znaczenia, czy osoba potrzebująca pomocy ma wysoką pozycję



FOT: DARIUSZ GIEŚ

Renata Wierzbicka pełni funkcję radnej od 12 lat

społeczną, czy też jest z tzw. marginesu społecznego.

Pracę w Powiatowym Urzędzie Pracy łączy Pani nie tylko z pracą w samorządzie, ale także nielatwą i czasochłonną funkcją prezesą społecznego wałbrzyskiego hospicjum.

Jak już wspomniałam, bardzo lubię pomagać innym, a pacjenci hospicjum to osoby wymagające szczególnej opieki. Jako społeczny prezes

hospicjum dokładałam starań, by w miejscu tym panowała rodzinna atmosfera. Szukam i znajduję sprzymierzeńców, którzy pomagają spełnić życzenia pacjentów. Dzięki temu chociaż przez pewien czas pozwalamy im zapomnieć o chorobie, cierpieniu. Tak dzięki wsparciu zaprzyjaźnionej z nami restauratorki organizujemy każdego tygodnia obiady dla naszych podopiecznych. Każdy z pacjentów zamawia to, na co ma ochotę. Naszym pacjentem był nauczyciel, który w wyniku choroby stracił zęby i krępował się z tego powodu przed odwiedzającymi go uczniami. Właściciel zaprzyjaźnionej firmy wykonali protezę, z której bardzo się ucieszył. Został z nią pochowany.

Jest pani osobą zapracowaną, czy znajduje więc czas na przyjemności?

Jak mam wolną chwilę, to lubię posłuchać muzyki poważnej np. Chopina. Lubię oglądać komedie. Nie lubię natomiast horrorów.

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Aby Jelenia Góra była perłą Karkonoszy

Jelenia Góra

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Józef Sarzyński właśnie kończy 6. kadencję w Radzie Miejskiej Jeleniej Góry. I startuje do siódmej.

Jakie problemy weźmie Pan na pierwszy ogień, jeśli dostanie się do Rady?

Mieszkam na Zabobrze i interesy tego osiedla są mi najbliższe. Dlatego priorytety mam następujące: nowa siedziba dla naszego Domu Kultury, budowa żłobka i przedszkola. A także budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 8. Teraz jej uczniowie muszą korzystać podczas zajęć wychowania fizycznego z sal gimnastycznych u swoich sąsiadów.

Ulice macie już poremontowane?

Faktycznie dużo już zostało zmodernizowanych. Ale o drobną pomstę do nieba wolą jeszcze na pewno dwie: Wilkomirska, zrobiona na 50 procent i Działkowicza.



Józef Sarzyński związany jest z samorządem Jeleniej Góry od 1994 roku. W ostatniej kadencji był wiceprzewodniczącym Rady

A w skali całej Jeleniej Góry jakie problemy - Pana zdaniem - należałoby rozwiązać w tej kadencji?

Nasze miasto mogłoby być prawdziwą perłą w koronie Karkonoszy. Ale w porównaniu z rozwijającymi się Karpaczem, Szklarską Porębą czy

Bolesławcem jakby się sprowincjonalizowało. Według badań Polskiej Akademii Nauk jest zagrożone w pełnieniu funkcji społeczno-gospodarczych. Uważam, że potrzeba nam odważnych decyzji w sprawie inwestycji. Jeleniej Górze brakuje choćby hali wi-

dowiskowo-sportowej z prawdziwego zdarzenia, by mogła pomieścić trzy tysiące osób. Teraz takie eventy organizujemy metodami prowincjonalno-chałupniczymi. Brakuje nam po prostu wizji rozwoju naszego miasta, choć ma ono wielki potencjał.

A co w Pana opinii przez te 24 lata udało się osiągnąć w Jeleniej Górze?

Przez ostatnie 12 lat byłem opozycyjnym radnym. Ale przez dwie kadencje, od 1998 do 2006, pracowałem w samorządzie na stanowisku zastępcy prezydenta Jeleniej Góry. Wtedy udało się przeprowadzić kilka projektów infrastrukturalnych. Zbudowaliśmy Zakład Uzdatniania Wody wraz z rurociągami przesyłowymi, zmodernizowaliśmy oczyszczalnię ścieków, dzięki czemu przestało śmierdzieć w całym mieście. Wyremontowaliśmy około 30 ulic ważnych w układzie komunikacyjnym Jeleniej Góry. Dokończyliśmy budowę obwodnicy południowej wraz z estakadą. Pozyskaliśmy środki z budżetu

państwa, dołożyliśmy z kasy miejskiej i dzięki temu mamy nową strażnicę straży pożarnej.

Jak Pan znalazł się w Jeleniej Górze? Pochodzi Pan przecież spod Leżajska...

Przyjechałem na studia na Uniwersytet Wrocławski. Wybrałem fizykę. Potem zrobiłem też podyplomówkę na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie i Politechnice Wrocławskiej. Do Jeleniej Góry trafiłem do pracy. Byłem dyrektorem technicznym, a potem naczelnym nieistniejącej już dziś Huty Szkła Technicznego. I tak zostałem.

A kto musiałby zostać prezydentem, żeby Pan go wspierał w działaniach?

Hubert Papaj. Przede wszystkim dlatego, że startuje z lokalnego komitetu.

Dlaczego to jest takie ważne?

Uważam, że powinniśmy skończyć z partyjnymi samorządami. Chcąc rozwijać daną miejscowość, jej społeczność

naależy zapomnieć o wytycznych partii, która siłą rzeczy nie widzi codziennych potrzeb ludzi żyjących na danym terenie. Ja sam startowałem kiedyś w wyborach z komitetów partyjnych. Ale przeżyłem metamorfozę, bo zrozumiałem, że tylko kandydat z komitetu lokalnego będzie mógł sprostać wymaganiom wyborców.

A co z programu wyborczego Huberta Papaja Pan uważa za najistotniejsze dla rozwoju Jeleniej Góry?

Na pewno przydałby się nam inkubator przedsiębiorczości. Musimy ożywić centrum miasta. Teraz po godzinie 18 ono po prostu zamiera. Potrzebujemy terenów zielonych, służących odpoczynkowi mieszkańców. Ale nade wszystko brakuje nam silnej atrakcji, przyciągającej jeleniogórzan i okolicznych mieszkańców. Ale wiem, że są już projekty urządzenia parku nauki, gdzie można byłoby nie tylko przyjemnie, ale też mądrze spędzić czas.

©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Uda się nam. Współdziałajmy, a nie konkurujmy ze sobą

Jelenia Góra

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Wojciech Chadży w Radzie Miejskiej Jeleniej Góry kończy drugą kadencję. Ma siły i zapał na kolejną.

Od 34 lat prowadzi Pan firmę transportową Kry-Cha. Jest Pan lokalnym patriotą. Daje Pan pracę 30 kierowcom.

Całą rodziną, którą stanowi moja żona, dwóch dorosłych synów i córka, a także dwoje wnucząt czujemy się silnie związani z naszym miastem. Dobrze mi się powodzi w interesach, ale mam też dużą potrzebę działania w samorządzie, bo mamy tam jeszcze wiele do zrobienia.

Jako radny nowej kadencji na jakich problemach chce się Pan skupić?

Usprawnienie komunikacji w mieście, poprawa stanu nawierzchni dróg, rozwój sportu i kultury fizycznej, zatrzymanie młodych w Jeleniej Górze.



Wojciech Chadży zasiada w Radzie Miejskiej od 2010 r.

A co Pana zdaniem udało się jeleniogórskiej Radzie załatwić dla mieszkańców w ciągu czterech lat?

Co najmniej kilka spraw: dokończenie remontu ul. Wyczołkowskiego, budowa obwodnicy południowej, termomodernizacja paru obiektów oświatowych, remont ul. Łomnickiej - najpierw w etapie pierwszym, teraz drugim. I wreszcie opracowanie dokumentacji remontu ul. Kasprowicza. Udało się też wy-

mienić w mieście oświetlenie na bardziej oszczędne, czyli ledowe.

Oprócz pracy w samorządzie działa Pan również społecznie.

Nie umiem usiedzieć w miejscu. Zostałem wybrany na prezydenta Rotary Club Jeleniej Góra. Jak wiadomo, klub ten organizuje liczne akcje charytatywne. Jestem współzałożycielem Bractwa Kurkowego Ziemi Jeleniogórskiej, a także członkiem wspierającym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). Wspomagam działania na rzecz sportu, kultury i integracji.

Jak według Pana będzie wyglądała Jelenia Góra za kilkadziesiąt lat?

Trudno mi sobie to wyobrazić, biorąc pod uwagę tempo rozwoju technologicznego. Mam nadzieję, że ludzie uwolnią się od wojen i konfliktów, a Jelenia Góra będzie dalej perłą Karkonoszy jeszcze piękniejszą niż dzisiaj. ©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Reelekcja z zaangażowania



Konrad Sikora, członek Komisji Finansów i Budżetu

Jelenia Góra

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Za swój sukces jako radnego uważa poprawę bezpieczeństwa na ul. Podgórzyskiej.

- Mielśmy tam skrajnie niebezpieczne przejście dla pieszych, na którym zginęło kilka osób - opowiada. Udało się zamontować progi zwalniające i doświetlić. W nowej kadencji zastanawia się nad wprowadzeniem gabinetów stomatologicznych do szkół. Wie, że seniorzy z Osiedla XX-lecia chcieliby klubu, w którym dostawaliby obiad. Jelenia Góra musi zmierzyć się też z problemem smogu i depopulacji. ©



Piotr Miedziński, szef Komisji Sportu, Turystyki i Zdrowia

Jelenia Góra

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Był wśród radnych, dzięki którym udało się uruchomić dodatkowe środki na wymianę ogrzewania.

Wśród mniejszych, ale też ważnych spraw, które udało się załatwić w mijającej kadencji wylicza: powstanie pumtracka na Zabobrze, budowa boiska treningowego w Parku Sportowym Złotnica, początek prac projektowych hali sportowej. Pomysł na nową kadencję? 1. FAB LAB Jelenia Góra - 20. w Polsce pracownia do łączenia hobby i pracy. 2. Projekt edukacyjny Akademia Przedsiębiorczości. ©



Miłosz Kamiński zasiadał w Komisjach: Kultury i Rozwoju

Jelenia Góra

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

W mijającej kadencji radnym był tylko rok - w następstwie uzupełnienia mandatu. Jego zdaniem w Jeleniej Górze jest kilka istotnych kwestii do rozwiązania: odpływ mieszkańców na pozamiejskie przedmieścia, niedostateczna infrastruktura dla seniorów, centrum przenoszące się do galerii handlowych na obrzeżach miasta, niebilansująca się oświata.

- Trzeba liczyć koszty, ale też nie żałować środków na te sprawy, podejmować ważne decyzje i pozyskiwać środki zewnętrzne - mówi. ©

FOT. ARCH. LAUREATÓW (3)

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Maciej Kupaj liczy na poważną zmianę

Legnica

Rozmawiał Mateusz Różański
mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl

Jak oceni Pan mijającą kadencję rady miejskiej?

Był to pracowity i ciężki czas. Dla mnie jako politologa, ciekawa jest jeszcze jedna kwestia. W tej kadencji udało się realnie skrócić dystans pomiędzy radnymi, a legniczanami. Gdy jako pierwszy uruchamiałem swój fanpage radnego, mówiąc, że można do mnie pisać 24 h na dobę, 7 dni w tygodniu, część kolegów, przyzwyczajonych do dyżurów w biurze rady, się naśmiewała. Dziś sami pospiesznie je zakładają. To świetnie się sprawdziło. Przez 4 lata nie tylko miałem możliwość bieżącego relacjonowania tego, co robię, ale dałem wszystkim szansę komentowania i bieżącego kontaktu. Zdarzało się, że pisałem z ludźmi, których nie znam po godzinie 23, gdy moje i ich dzieci śpią, a piszą w ważnej dla nich sprawie. Największa ilość zapytań i interpelacji w kadencji to efekt właśnie tej otwartości cyfrowej. Tę kadencję w radzie oceniam jako po-



Maciej Kupaj jest legnickim radnym. W mijającej kadencji złożył on 104 zapytania i interpelacje. Był w tym najaktywniejszy

czątek zmian w procesie urealnienia wpływu mieszkańców na bieżące decyzje radnych. Dzięki nowoczesnym narzędziom jesteśmy bliżej. Oczywiście ci co chcą.

Jaka była najtrudniejsza decyzja tej kadencji?

Likwidacja lotniska. Nie byłem zwolennikiem tego pomysłu. Lotnisko miastu potrzebne było 100 lat, nagle ktoś wpadł na pomysł pozbycia się infrastruktury wartej miliony i jednocześnie nie słuchał argumentów o przyszłości, rozwoju lotnictwa, etc. Prezydent powie-

dział wprost, że to najlepszy teren inwestycyjny w Polsce, kolejka poważnych i dobrych inwestorów czeka na wynik głosowania, mamy mu nie przeszkadzać. Inwestorzy mieli oczywiście przynieść miliony do budżetu oraz świetne miejsca pracy dla młodych i wykształconych. Dostał zielone światło. Od ponad dwóch lat jednak inwestorów nie widać, po lotnisku hula wiatr, a młodzi z Legnicy uciekają.

Czy jest coś, co szczególnie Pana zdaniem boli mieszkańców Legnicy?

Drogi i chodniki mamy średnie. Większość projektowana była na 20 lat a służą już 50. Podwórka na Kartuzach to nie są miejsca dla dzieci, toalety na klatkach to dramat. Układ komunikacyjny jest mało wydolny, 20-milionowa inwestycja w inteligentny system tego nie poprawiła. Nowy most też nie. Osobiście rekomendowałem zamiast mostu zacząć od połączenia al. Rzeczypospolitej z os. Piekary - czyli od III etapu. Był wiele tańszy i realnie rozwiązałby problem komunikacyjny.

Jaka będzie najważniejsza inwestycja nowej kadencji?

III etap ZDP z łącznikiem do ul. Myrka - mam nadzieję, że uda się go poprowadzić dalej przez teren lotniska do strefy - bo odkorkuje miasto. Ścieżka rowerowa łącząca Piekary i Kopernik z centrum pozwoli realnie wykorzystać rower jako alternatywny środek komunikacji. Całoroczny aquapark pozwoli nam wykorzystać z rodzinami wolne niedziele. Legnica czeka na wiele inwestycji.

Jak powinna przebiegać obwodnica?

Nie widziałem na świecie obwodnicy przez środek osiedla zamieszkiwanego przez 20 tys. mieszkańców. Hałas, smog, bariery dla pieszych, mury ekranów dźwiękoszczelnych oddzielające osiedle od reszty miasta i dodatkowo 30 mln z miejskiej kasy na przekopanie skończonych 2-3 lata temu dróg. Według mnie mało szczęśliwy pomysł. Zwłaszcza, że kilkasmetrów dalej mamy pola uprawne. Szansę na środki na budowę obwodnicy mamy tylko raz. Warto ją wyko-

rzystać z głową, wykorzystać społeczne niezadowolenie mieszkańców, by pozyskać dodatkowe środki z rządu - na przebieg, którego tak naprawdę oczekują wszyscy legniczanie.

Czego potrzebuje najbardziej okęg, który Pan reprezentuje?

Reprezentuję całe miasto, a nie tylko okęg wyborczy. Od początku staram się to pokazywać. Oczywiście z mieszkańcami osiedli Kopernika, Bielany czy Kartuzy mam częstszy kontakt ze względu na miejsce pracy i zamieszkania. Na Koperniku wszyscy szukają parkingów, na Kartuzach czekają na podwórka i remonty kamienic, a na Bielanach najważniejszą sprawą jest odciążenie Rzeczypospolitej, chodniki, place zabaw i ścieżki rowerowe.

Na ilu radnych w nadchodzącej kadencji liczy Koalicja Obywatelska?

Wystarczy 13 i Prezydent. Inaczej trudno liczyć na poważną zmianę. ©@

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Doświadczony, ceniony, z 24-letnim stażem w radzie

Legnica

Mateusz Różański
mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl

Ryszard Kępa to znakomity lekarz internista i i specjalista chorób zakaźnych. Jest również aktywnym działaczem społecznym i filantropem. W radzie od 24 lat. Jest rodowitym legniczaninem, członkiem Naczelnej Rady Lekarskiej.

Jest Pan radnym z największym doświadczeniem, jednocześnie zapowiedział Pan niedawno, że będzie to już ostatnia kadencja.

Tak to prawda, jestem przekonany, że ta najbliższa kadencja, oczywiście jeśli mieszkańcy znów obdarzą mnie zaufaniem, będzie swoistego rodzaju zwieńczeniem mojej pracy w radzie miejskiej. To będzie bardzo ważne pięć lat dla Legnicy, dlatego istotne, żeby miasto kontynuowało stabilny i systematyczny rozwój.



Ryszard Kępa to radny i znakomity lekarz

Jaka zatem powinna być ta kolejna rada miejska, bo, że skład się zmieni to wiemy już dziś?

Chciałbym, żeby była zgodna, żeby w samorządzie nie było polityki jaką znamy z poziomu centralnego. Legnica to nasz dom, o który musimy dbać bez względu na to jaka jest linia jednej, czy drugiej partii. Liczę, że jako radni już na początku kadencji wyznaczmy sobie pewne cele do któ-

rych w zgodzie i porozumieniu będziemy dążyć. Tylko ciężka praca może przynieść określone efekty.

Najważniejsza inwestycja nadchodzącej kadencji to...

Odpowiedź może nieco przewrotnie, ale nie ma jednej takiej inwestycji. Wszystko to co jest zapisane w Wieloletniej Prognozie Finansowej miasta jest ważne. Legnica musi rozwijać się równomiernie i stale. Ważna jest zarówno budowa obwodnicy, jak i remont dróg osiedlowych. Duży nacisk będziemy kłaść również na ochronę środowiska i samych mieszkańców.

Wybory już w niedzielę. Na kogo zgłasza pan na prezydenta Legnicy?

Oczywiście na Tadeusza Krzakowskiego. To gwarancja stałego rozwoju miasta. Jestem bardzo zbudowany zespołem, który prezydent wokół siebie zgromadził. ©@

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Profilaktyka i bliższa współpraca w mieście

Legnica

Mateusz Różański
mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl

Krystyna Barcik jest doświadczoną radną miejską i świetną menadżerką, która kieruje Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym w Legnicy.

Dla radnych miniona kadencja była wyjątkowo pracowita?

Oczywiście, że tak. To były owocne cztery lata, choć z drugiej strony zostało jeszcze sporo rzeczy do zrobienia. Mi zależy szczególnie na ciągłym zacieśnianiu współpracy miasta ze szpitalem, wszystko oczywiście dla dobra mieszkańców.

W jaki sposób?

Przed wszystkim mam tutaj na myśli profilaktykę. Od lat organizujemy białe soboty, które cieszą się gigantycznym zainteresowaniem. To pokazuje jak duże potrzeby w tej kwestii są wciąż do zrealizowania.



Krystyna Barcik, dyrektorka legnickiego szpitala

I choć wiele się mówi o zdrowym trybie życia, o profilaktyce, to wciąż, podczas takich właśnie darmowych badań diagnozujemy osoby, które chorują na cukrzycę, czy żółtaczkę.

Odpowiednio wcześniej wykryta choroba nie tylko zwiększa szansę na wyleczenie, lub opracowanie procesu leczenia, ale oznacza również oszczędności.

Oczywiście, że tak. Diagnozowanie i to szybkie diagnozowanie jest tutaj kluczowe. Jako Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy mamy praktycznie wszystko co do tego potrzeba - znakomitą kadrę, dobry sprzęt. Czasami tylko potrzeba wsparcia. Takie akcje jak niedawna biała sobota finansujemy z własnych środków. Jeśli zdarzy się tak, że mieszkańcy po raz kolejny obdarzą mnie zaufaniem i oddadzą na mnie swój głos, będę pracowała nad zwiększeniem tej współpracy. Jako szpital każdego roku płacimy do miasta około 700 tysięcy złotych podatku od nieruchomości. To bardzo duża kwota, która mogłaby w większej części wracać do mieszkańców właśnie w formie badań profilaktycznych. Takie akcje są częstą okazją do przebadania się dla osób, które na co dzień omijają lekarzy. Niestety, ale jako społeczeństwo się starzejemy i choroby cywilizacyjne są naszą codziennością. ©@

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

W duszy to bezpartyjny samorządowiec

Dolny Śląsk

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Czesław Kręcichwost okrągłe 20 lat był burmistrzem Kudowy-Zdroju. Teraz skończył pierwszą kadencję w Sejmiku Dolnego Śląska. Zapewnia, że nie ciągnie go do wielkiej polityki, bo ma duszę samorządowca.

Ponownie startuje Pan na radnego wojewódzkiego.

Powiem nieskromnie: zauważano mi w poprzedniej kadencji, sprawdziłem się, dlatego proszę o głos jeszcze raz.

Pana kariera samorządowca rozwija się imponująco. W 1990 został Pan radnym miejskim. W 1994 roku wygrał Pan pierwszy raz wybory na burmistrza. A potem zaliczył Pan bez przerwy pięć kadencji!

To był wspaniały, ale też bardzo trudny czas, bo okres wielkiego bezrobocia. Ale udało mi się stworzyć dogodne warunki dla inwestorów, a ci tworzyli miejsca pracy. Wzięli-



Czesław Kręcichwost urodził się na Opolszczyźnie, ale po studiach na Politechnice Wrocławskiej zamieszkał w Kudowie-Zdroju

śmy się za uzbrajanie terenów w sieć wodno-kanalizacyjną i gazową, budowę oczyszczalni ścieków, ekologiczne ogrzewanie ze względu uzdrowski klimat Kudowy-Zdroju, opiekę nad zdrowiem dzieci, rewitalizację zdegradowanego osiedla fabrycznego...

Wprowadził Pan w szkołach dla dzieci w wieku 3-18 opiekę stomatologiczną. I teraz ma Pan to w priorytetach w kolejnej kadencji w Sejmiku dla wszystkich dzieci na całym Dolnym Śląsku.

Tak, ponieważ w Kudowie-Zdroju efekty tego działania są

już zauważalne. A co się sprawdziło, powinno zostać wykorzystane w dalszej praktyce.

Od 1996 roku do dziś jest Pan przewodniczącym polskiej części Euroregionu Glacensis. Jak przydało się to Panu w pracy w Sejmiku?

Dzięki tej funkcji przyczyniłem się do zdobycia dla mojego regionu znacznych dofinansowań. W programie Polska-Czechy/Interreg VA na lata 2014-2020, w którym na przygraniczne inwestycje drogowe, od Cieszyna do Zgorzelca przeznaczono ogółem 53 mln euro, na Dolny Śląsk trafiło 50 milionów. Aż 33 miliony przyznano drogom Ziemi Kłodzkiej.

Mówi się, że duża część południa Dolnego Śląska to subregiony peryferyjne, wymagające znaczącego dofinansowania.

To obszary, gdzie do 1989 roku rozwijał się przemysł lekki, czyli włókiennictwo i górnictwo węgla. Dofinansowanie tych gmin i powiatów jest najwyższe na Dolnym Śląsku, ale

i tak niewystarczające. Dlatego wójtowie, burmistrzowie i prezydenci utworzyli specjalny program Sudety 2030. Jego inicjatorem był prezydent Wałbrzycha Roman Szelemej.

Przez ostatnie cztery lata nie próżnował Pan w Sejmiku...

Przewodniczyłem Komisji Budżetu i Finansów. Pracowałem w komisjach: Rewizyjnej oraz Polityki Rozwoju Regionalnego i Gospodarki. Dużo jeździłem po Dolnym Śląsku, bo na miejscu widać najlepiej, którym gminom udaje się uzyskać dofinansowanie, a które mają z tym problemy.

Dwa lata temu wyszedł Pan z koalicyjnego klubu Platformy Obywatelskiej i zapoczątkował utworzenie Klubu Bezpartyjnych Samorządowców w Sejmiku Dolnośląskim. I z jego poparciem teraz Pan kandyduje.

Ta inicjatywa wynikała między innymi z moich dobrych doświadczeń jako bezpartyjnego samorządowca. Poza tym jestem za wzmocnieniem roli samorządu terytorialnego

w procesie zarządzania państwem, który powinien być wolny od partyjnych uprzedzeń.

Jakie priorytety wyznaczył Pan sobie w drugiej kadencji w Sejmiku?

Moim celem jest region przyjazny i bezpieczny dla mieszkańców. Chciałbym, by do szkół całego Dolnego Śląska wróciły gabinety stomatologiczne. Będę walczył o bezpieczną, zmodernizowaną drogę krajową nr 8 z Ziemi Kłodzkiej do Wrocławia. Chciałbym, by poprzez specjalny program finansowania inwestycji Sudety 2030 można było efektywnie wspierać biedniejszą, południową część województwa.

Z wykształcenia jest Pan inżynierem mechanikiem. Teraz wybrałby Pan prawo i administrację?

Skądże. Mój zawód nauczył mnie „poukładanego” i zaplanowanego postępowania. To mi się przydało zarówno na stanowisku burmistrza, jak i teraz radnego Sejmiku. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Po Breast Unit musi powstać nowy szpital onkologiczny

Dolny Śląsk

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Prezes Dolnośląskiej Rady Lekarskiej i Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Były marszałek województwa. Radny wielu kadencji Dolnośląskiego Sejmiku.

Co się udało Sejmikowi przez ostatnie cztery lata?

Budowa tzw. Breast Unitu, czyli Centrum Chorób Piersi przy Dolnośląskim Centrum Onkologii we Wrocławiu. Umożliwia ono kompleksową opiekę nad chorymi od diagnostyki przez leczenie chirurgiczne, chemio- i radioterapię po rehabilitację. Dbamy też o rozwój dolnośląskiej młodzieży. W ramach programu Dolnośląskie Delfinki wybudowaliśmy wiele krytych pływalni przy szkołach.

A Kolej Dolnośląska?

Nasza samorządowa spółka rozwija się niezwykle dynamicznie na tle innych województw. Dysponuje 57 nowo-



Paweł Wróblewski jest przewodniczącym Sejmiku DŚ

czesnymi pociągami, które obsługują ponad 300 połączeń dziennie. Dzięki temu tworzy atrakcyjną i ekologiczną alternatywę dla aut.

Jakie wyzwania stawia nowa kadencja?

Poprawa jakości systemu opieki zdrowotnej na Dolnym Śląsku - przez budowę nowego szpitala onkologicznego. Zasiłką go zespoły wrocławskich placówek Centrum Onkologii i Dolnośląskiego Centrum

Chorób Płuc. Polepszy się komfort leczenia.

Jak Pan sobie wyobraża Dolny Śląsk za 50 lat?

Jako jeden z najszybciej rozwijających się regionów Europy z pewnością będziemy przodować w nowych technologiach. Dzięki współpracy naszego Uniwersytetu Medycznego ze szpitalami wojewódzkimi będziemy głównym ośrodkiem biotechnologii spersonalizowanej i terapii genowej. Nasi specjaliści będą wyciszać geny powodujące choroby czy proces starzenia i odtwarzać zniszczone organy, dzięki czemu znacznie wydłuży się życie Dolnoślązaków. Na ulicach i w powietrzu będą poruszać się wyłącznie elektryczne pojazdy i drony. Kolejki Dolnośląskie będą dysponować taborem zdołnym do teleporcji. KGHM będzie pozyskiwał miedź z kosmosu, a port lotniczy Wrocław będzie europejskim centrum lotów suborbitalnych, dzięki czemu czas podróżowania po świecie skróci się 10-krotnie. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Koniec promocji Wrocławia budowanej na kredyt

Dolny Śląsk

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Dołączył do Sejmiku w 2016 roku. Zajął wtedy miejsce Romana Kowalczyka, który został dolnośląskim kuratorem oświaty. Klub Radnych: PiS.

Najważniejsze osiągnięcie Sejmiku ostatniej kadencji?

Jako mieszkańca Wrocławia cieszy mnie sukces Kolei Dolnośląskich. Popularność tego ekologicznego i niepodatnego na sytuację drogową środka transportu jest miarą naszego sukcesu. Jeszcze niedawno nie wyobrażaliśmy sobie, żeby do pracy z innej dzielnicy dojeżdżać koleją. Dziś coraz więcej osób uznaje taki sposób przemieszczania się za optymalny i tendencja taka będzie się umacniać.

Dlaczego startuje Pan na radnego miejskiego?

W pracy w Sejmiku brakowało mi kontaktu z mieszkańcami, na co mam nadzieję w Radzie Miejskiej.



Sergiusz Kmiecik kandyduje do Rady Miejskiej Wrocławia

Co trzeba zmienić?

Chciałbym, żeby miasto odstąpiło od wydatków na wydatki i inwestycje, których celem ma być promocja Wrocławia. Najlepszą promocją będą zadowoleni mieszkańcy, a ci mają dziś kłopoty z transportem publicznym, korkami, zdobyciem miejsca w przedszkolu czy żłobku. Geny w branży budowlanej rosną w zastraszającym tempie, a fundusze unijne, co zapowiedziano już kilka lat temu, będą

coraz skromniejsze. To ostatni dzwonek, żeby skupić się na inwestycjach infrastrukturalnych. Ja dołożę starań, żeby były to inwestycje przydatne mieszkańcom, nie zaś kolejne pomniki potęgi Wrocławia, budowanej na kredyt.

Jaki będzie Wrocław 2050?

To bardzo odległy horyzont czasowy. Moja wizja ma zatem bardziej charakter marzenia niż prognozy. Mam nadzieję, że nasz region będzie z powodzeniem konkurował z najsilniejszymi gospodarczo regionami w Europie, dzięki zaawansowanej technologicznie gospodarce. Marzy mi się odwrócenie trendów demograficznych, tak aby na całym Dolnym Śląsku przybywało ludności. W 2050 roku walka ze smogiem powinna przynieść widoczne efekty i nasze dzieci i wnuki będą oddychały czystym powietrzem. A Wrocław, po 30 latach inwestowania w infrastrukturę podnoszącą poziom życia mieszkańców, powinien być miastem wzorcowym do zamieszkania. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Jego dewiza to skuteczność. Zabiera się za komunikację

pow. średzki

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Stanisław Dębicki, sołtys wsi Konarów i radny gminy Udaninów. Startuje z KWW Gmina i Powiat.

Trzy odcinki drogi gminnej, dwa place zabaw dla dzieci, remont kapitalny świetlicy wiejskiej w Konarach - tym może się pochwalić Stanisław Dębicki. - Skuteczny jestem i skuteczny będę dla gminy i powiatu - zapowiada.

W ciągu najbliższych pięciu lat chce rozwiązać problem komunikacyjny w gminie Udanin i powiecie poprzez wspólny z gminami ościennymi i starostwem zakup busów i urucho-



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

mienie dojazdów do każdej miejscowości. Zamierza ulepszyć dowóz mieszkańców do lekarza, urzędów i do pracy. Będzie walczył o przebudowę i modernizację dróg powiatowych: Udanin - Piekary - Konary - D a m i a n o w o - K s i ę ż y c e . W Gościławiu - o wymianę nawierzchni drogi głównej i dróg bocznych. ©©

Wojciech Adamczak zapewnia: razem zrobimy więcej

pow. wołowski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Wojciech Adamczak z Jakubkovic ma już doświadczenie w Radzie Powiatu Wołowskiego. Przez ostatnie cztery lata działał w zarządzie powiatu.

Ma 57 lat. Żonaty, córka Martyna. Skończył wydział rolniczy i leśny, a także podyplomowe studium zarządzania. Od 37 lat jest związany z Lasami Państwowymi, będąc leśniczym, nadleśniczym i dyrektorem. Wieloletni przewodniczący dolnośląskich struktur leśników NSZZ „Solidarność”.

Kandyduje z KWW Porozumienie Powiatowe Wspólnota.



FOT. PAMEL RELIKOWSKI

Ma ono wśród swoich założeń programowych dobrze funkcjonującą służbę zdrowia, doskonalenie systemu opieki nad osobami niepełnosprawnymi i w podeszłym wieku, dostępność urzędu starostwa dla mieszkańców osobiście i przez internet, kształcenie zawodowe młodzieży zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy. ©©

Ważne jest nie tylko miasto ale również sołectwa

pow. zgorzelecki

Karolina Niemczyk
karolina.niemczyk@gazeta.wroc.pl

Krzysztof Peremicki z lokalną polityką samorządową związany jest od wielu lat. Od ubiegłego roku sprawuje funkcję przewodniczącego Rady Miasta Bogatynia.

Krzysztof Peremicki od lat działa na rzecz poprawy jakości życia mieszkańców Miasta i Gminy Bogatynia. Działa w lokalnym samorządzie dbając o interesy mieszkańców. Sam jest mieszkańcem niewielkiej miejscowości Kopaczów, położonej w Gminie Bogatynia. Dlatego też nie tylko samo miasto, ale i lokalne sołectwa są dla



FOT. UM IG BOGATYNIA

niego niezwykle ważne. W ubiegłym roku został przewodniczącym Rady Miasta i Gminy Bogatynia. W nadchodzących wyborach samorządowych stara się o reelekcję na stanowisko radnego Rady Miasta i Gminy Bogatynia. Kandyduje do rady z pierwszej pozycji KWW Andrzeja Grzmielewicz. ©©

Kandydowała, bo chciała pomóc rozwijać swoją wieś

pow. glogowski

Oprac. KCH
kacper.chudzik@gazeta.wroc.pl

Krystyna Filipowicz to radna gminy Kotla. Taką rolę w samorządzie pełniła po raz pierwszy i zamierza się ubiegać o nią po raz kolejny.

Co ciekawe, już teraz pani Krystyna może być pewna swojej reelekcji na radną gminy. W jej obwodzie nie zgłosił się bowiem żaden inny kandydat. Nie było takiej potrzeby, bo radna z Sobczyc spełniła pokładane w niej nadzieje mieszkańców. W mijającej kadencji dbała m.in. o rozwój dróg w Sobczycach oraz montaż nowego oświetlenia.



FOT. NADKSIANE

To bardzo życzliwa osoba, która nie obawia się też zakasać rękawów i wziąć do pracy razem z mieszkańcami. Chętnie pomaga w organizacji różnych imprez, chociażby pomagając w przygotowaniu poczęstunku. Z wykształcenia jest bowiem gastronomem i przez ponad 30 lat pracowała w tym zawodzie. ©©

Z energią i pomysłem dla mieszkańców gminy

pow. zgorzelecki

Karolina Niemczyk
karolina.niemczyk@gazeta.wroc.pl

Dla Wojciecha Dobrołowicza nie ma rzeczy niemożliwych. Jako radny Rady Gminy Zgorzelec doskonale reprezentuje swoich wyborców, bo to oni są najważniejsi.

Młody, pełen energii i ciekawych pomysłów. Wystłucha, pomoże, będzie walczył w imię i dla mieszkańców. Tak opisują Wojciecha Dobrołowicza mieszkańcy Gminy Zgorzelec.

Wojciech Dobrołowicz sam pochodzi z niewielkiej miejscowości Gronów w Gminie Zgorzelec. Ma 33 lata i głowę pełną pomysłów na to, jak sprawić,



FOT. ARCHIWUM KANDYDATA

by gmina zyskała. Najbardziej popiera lokalne inicjatywy mieszkańców. Z czasem sam pełnił funkcję sołtysa Sołectwa Gronów, a swoją ścieżkę zawodową związał z oświatą. Chętnie angażuje się w pozarządowe i społeczne akcje mieszkańców. Obecnie kandyduje na stanowisko wójta Gminy Zgorzelec. ©©

Znam się na sporcie i chcę nadal rozwijać go w mieście

pow. dzierzoniowski

Oprac. MM
rto@nto.pl

Maciej Woźniak to radny miasta Dzierżoniów. Młody, prężnie działający, kochający sport! Ma jeszcze wiele planów, dlatego ponownie kandyduje na radnego.

W Dzierżoniowie znają go wszyscy, którzy pasjonują się sportem. Pytany, co udało mu się podczas mijającej kadencji zrobić, wymienia m.in. B-Ball Ligę Koszykówki dla Dzieci i Młodzieży, którą stworzył, a dzięki której w kosza gra ponad 200 dzieci z okolicznych miast i wsi. - Po raz pierwszy udało mi się zorganizować Dzień Sportu -



FOT. UZYSZCZONE

mówi. - Uważam, że dobrze jeśli ktoś nie zajmuje się wszystkim, a tym, na czym się zna. Ja mam doświadczenie w rozwijaniu sportu (od 10 lat prowadzę klub koszykówki), prowadzę Aleję Bajkowych Gwiazd, czyli zajmuję się organizowaniem zabaw dla dzieci (teatryki, animacje), więc chciałbym się zajmować tymi dziedzinami. ©©

Ze strażakami uratował zabytkowy zegar na wieży

pow. jeleniogórski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Kazimierz Lewaszkiewicz, wiceprzewodniczący Rady Gminy Jeżów Sudecki. Wieloletni i zasłużony samorządowiec. Kandyduje z KWW Samorządność 2018.

Ma 68 lat i podobnie, jak aktualny starosta powiatu jeleniogórskiego, mieszka w Dziwiszowie. Z wykształcenia jest weterynarzem. Dzięki niemu Dziwiszów jest coraz bardziej znany wśród turystów jako miejscowość z najstarszym linowym jednowskazówkowym zegarem na Dolnym Śląsku. W 2014 roku podczas remontu wieży kościoła pw. św.



FOT. PAMEL RELIKOWSKI

Wawrzyńca, odnaleziono zegar z 1800 roku. Kazimierz Lewaszkiewicz zachwylił się robotą trzech braci zegarmistrzów i poprosił strażaków z OSP o pomoc w wyczyszczeniu go. W ciągu dwóch lat uzbierał prawie 30 tys. zł od darczyńców i zegar naprawiono. Na Wielkanoc 2016 roku zegar zaczął znów wybijać godzinę. ©©

Aktywna emerytka, która kocha swoją gminę

pow. dzierzoniowski

Oprac. MM
walbrzych@gazeta.wroc.pl

Elżbieta Madej jest radną gminy Łagiewniki. Z samorządem związana od wielu lat. Jest emerytką mocno zaangażowaną w sprawy swojej gminy. Niezwykle ciepłą i empatyczną osobą.

Pani Elżbieta jest już po siedemdziesiątce, ale ci, którzy ją znają mówią, że to tylko mętryka, bo radna wciąż z wielkim zaangażowaniem i entuzjazmem pracuje na rzecz swojej gminy. Z samorządem związana jest od wielu lat. Obecnie piastuje zaszczytną funkcję wiceprzewodniczącej rady.



FOT. ARCHIWUM KANDYDATA

Łagiewniki są gminą rolniczą, dysponującą niewysokim budżetem, dlatego razem z innymi radnymi i wójtem postawili przede wszystkim na kanalizację gminy i śródpolne drogi, które są bardzo ważne dla rolników. Od lat trwa też rozwój bazy oświatowej, po to, aby przyciągnąć nowych mieszkańców do gminy.

Ma hasło wyborcze: zrobiliśmy wiele, możemy więcej

Środa Śląska

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Wiceprzewodniczący Rady Gminy Środa Śląska. Członek Powiatowej Izby Rolnej. Mieszkaniec Świętego. Przedsiębiorca rolny.

Ma 57 lat. Radny średzki wielu kadencji. Zrzeszony w Stowarzyszeniu Razem dla Ziemi Średzkiej. Z komitetu wyborczego tego stowarzyszenia kandyduje w najbliższej kadencji. Jego hasło wyborcze brzmi: „zrobiliśmy wiele, możemy więcej”. Identyfikuje się z 21 proponowanymi działaniami programu dla gminy i powiatu Stowarzyszenia Razem dla Ziemi



FOT. ARCHIWUM KANDYDATA

Średzkiej. Wśród nich znajduje się: wspólne ze starostwem i innymi gminami przywrócenie szpitala powiatowego w Środzie Śl., etapowa budowa obwodnicy Środy Śl. z nowymi rondami, wsparcie dla rozwoju nowych osiedli mieszkaniowych przy ul. Na Polance i Winogronowej/Sikorskiego, utworzenie Dziennego Domu Seniora. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Skupiał się na oddłużeniu i rozwoju szpitala w Głogowie

pow. głogowski
Oprac. KCH
kacper.chudzik@gazeta.wroc.pl

Wojciech Borecki jest radnym powiatu głogowskiego już drugą kadencję. Przez ostatnie cztery lata pełnił też funkcję wicestarosty. Obecnie ubiega się o mandat radnego po raz trzeci.

Jednym z głównych tematów, którym zajmował się w tej kadencji pan Wojciech, był rozwój głogowskiego szpitala. Jak sam przyznaje, za największy sukces uznaje uporządkowanie finansów tej placówki zdrowotnej i znaczne jej oddłużenie, co pozwoliło na inwestycje w nowy sprzęt i remonty.



FOT. NABEJANE

Przez ostatnie cztery lata starał się też o budowę dwóch rodzinnych domów dziecka, co skutkowało inwestycją w 2018 r.

W nadchodzącej kadencji chciałby między innymi w dalszym ciągu kontynuować pracę nad rozwojem szpitala powiatowego oraz starać się o wybudowanie jeszcze jednego rodzinnego domu dziecka. ©©

Współpracowała z burmistrzem i radnymi

pow. kłodzki
Damian Bednarz
damian.bednarz@polskapress.pl

Anna Mróz jest radną Rady Miasta w Kudowie-Zdroju, w której zasiada od 2010 roku. Podczas tegorocznych wyborów będzie ubiegała się o reelekcję.

W pojedynkę niewiele można zdziałać, ale jeżeli zaczyna się pracować w zespole, który ma jasno wyznaczone cele, które są realne, to można osiągnąć dużo. I właśnie dlatego Anna Mróz wspólnie z burmistrzem Piotrem Maziarzem, a także grupą radnych podejmowała dużo działań. Jednym z większych sukcesów było powołanie do życia



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Kudowskiego Centrum Kultury i Sportu. W Kudowie-Zdroju w tym czasie wyremontowano także wiele mostów i chodników. Konieczne trzeba wspomnieć także o rozbudowie sieci wodnej oraz kanalizacji sanitarnej na terenie osiedla mieszkaniowego położonego pomiędzy ul. Pogodną oraz aleją Jana Pawła II. ©©

Nauczycielka i radna deklaruje ciężką pracę

pow. kłodzki
Oprac. Damian Bednarz
damian.bednarz@polskapress.pl

Jak ważne jest wzorowe wychowanie przyszłych pokoleń wie każdy. Emilia Idzi-Ważgint łączy dwie bardzo odpowiedzialne funkcje.

Emilia Idzi-Ważgint pracę na rzecz swojej małej ojczyzny, w gminie Bystrzyca Kłodzka, łączy z posadą nauczycielki w miejscowej Szkole Podstawowej numer 1. Jest niezwykle doświadczonym samorządowcem, co przekłada się na skuteczność podejmowanych przez nią działań. Między innymi dzięki swojej pracy, doskonale rozu-



FOT. ARCHIWUM

mie problemy miasta i gminy i stara się, aby poprawić byt mieszkańców.

Podobnie jak przed czterema laty, Emilia Idzi-Ważgint do Rady Miasta kandyduje z Komitetu Wyborczego Wyborców Renaty Surmy. Po raz kolejny pani Emilia deklaruje ciężką pracę dla mieszkańców i miasta Bystrzyca Kłodzka. ©©

Dotrzymuje słowa. Pociągi co 20 minut? Muszą być i będą

pow. wrocławski
Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Piotr Nowiński, jeden z wiceprzewodniczących Rady Miejskiej w Siechnicach to kandydat na radnego z KWW Milana Uśaka Bezpartyjni.

Siechniczanie od 37 lat. W siechnickim samorządzie od roku 2002. Studiował wówczas socjologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Teraz pracuje w instytucji finansowej. Jego pasją jest turystyka motocyklowa.

Przypomina, że w poprzednich wyborach obiecał zająć się komunikacją zbiorową i bazą lokalową szkoły podstawowej. Na terenie gminy powstaje jeden



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

z kolejowych węzłów multimodalnych i budowana jest nowa podstawówka. Zostały uchwalone plany zagospodarowania, które ukróciły deweloperom możliwość gęstej zabudowy. W ciągu kolejnych 5 lat chciałby poprawić dojazd siechniczanie do pracy we Wrocławiu. Uważa, że pociągi powinny odjeżdżać rano co 20 minut. ©©

Dla tego radnego z Lubania nie ma rzeczy niemożliwych

Lubań
Karolina Niemczyk
karolina.niemczyk@gazeta.wroc.pl

Skuteczny radny? To Kamil Glazer! Taki tytuł zdobył w plebiscytcie „Gazety Wrocławskiej” w 2016 roku.

To jednak nie tylko tytuł i zajęcie pierwsze miejsca w plebiscytcie na Dolnym Śląsku. Za tym stoją faktyczne czyny i działania. Kamil Glazer to człowiek akcja. Gdy jest jakiś problem czy potrzeba - rozwiąże go lub będzie próbował z całym siłą. Po co? By mieszkańcom Lubania żyło się lepiej. Zawsze staje w ich interesie. Czy chodzi o remont drogi czy o inny problem - Kamil Glazer



FOT. ARCHIWUM KANDYDATA

na pewno się tym zajmie. To właśnie skuteczne działania podczas jego kadencji Rady Miasta Lubania sprawiły, że mieszkańcy chętnie oddawali na niego głosy zarówno w plebiscytcie w 2016 roku jak i w 2018. Obecnie Kamil Glazer będzie ponownie kandydował do Rady Miasta Lubania i pewno zrobi to skutecznie. ©©

Przedsiębiorca, strażak oraz narciarz i samorządowiec

Walim
Artur Szalkowski
artur.szalkowski@gazeta.wroc.pl

Robert Sikora w samorządzie funkcjonuje od 2014 roku i nie ukrywa, że chciałby w nim pozostać dłużej. Ma bowiem konkretne plany dotyczące rozwoju rodzinnego Walimia.

Robert Sikora jest przedsiębiorcą działającym w branży budowlanej. Poza tym strażakiem ochotnikiem w miejscowej OSP Walim, a zimą także instruktorem, który szkoli adeptów narciarstwa i snowboardu w Rzeczcze położonej na terenie gminy Walim.

- Narciarstwo jest moją wielką pasją. Dużo satysfakcji



FOT. ARCH. ROBERTA SIKORY

daje mi również pełnienie mandatu radnego. Nie ukrywam, że w przyszłości chcę wystartować w wyborach na wójta Walimia - mówi Robert Sikora, radny gminy Walim. - Chciałbym rozwijać turystycznie sam Walim. Obecnie większość turystów tylko przez niego przejeżdża, w drodze do sztolni lub do zamku Grodno. ©©

Buduje Krośnice własnymi rękami i uchwałami w radzie

pow. milicki
Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Krzysztof Skrzypczyk ma za sobą cztery kadencje w Radzie Gminy Krośnice. W tym roku kandyduje do niej po raz piąty z listy KWW Mirosława Drobiny.

Ma trzy priorytety. Priorytet nr 1: rozsądna współpraca i popieranie wszystkich inicjatyw korzystnych dla gminy, niezależnie od tego, kto będzie ich autorem. Numer 2: powstanie nakładki asfaltowej na ul. Kasztanowej, Ogrodowej i Łąkowej. I numer 3: powstanie ciągu pieszego, łączącego ul. Lipową ze sklepem Dino wzdłuż ul. Parkowej.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Ma 61 lat. Pracował jako majster w Zakładzie Usług Komunalnych w Krośnicach. - Dużo chodników i dróg to moja robota - mówi z dumą. Dobrze pamięta budowę parkingów przed szkołami w Krośnicach i Bukowicach.

Teraz jest pracownikiem cywilnym w jednostce wojskowej w Miliczu. ©©

845 dobrych uchwał w cztery lata w doskonałej atmosferze

pow. wrocławski
Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Elżbieta Regulska to przewodnicząca Rady Gminy Kobierzycy. Startuje po raz trzeci - z bezpartyjnego KWW Ryszarda Pacholika Moja Gmina Moja Wieś.

Pracowała jako główna księgowa w spółce prawa handlowego prowadząc własne biuro rachunkowe. Mijającą kadencję uważa za bardzo dobrą.

- Udało się nam stworzyć sympatyczną atmosferę na sesjach, co przełożyło się też na merytoryczność prac - opowiada przewodnicząca. I sypie z pamięci liczbami. Podjętych uchwał 845, z czego 33 proc. do-



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

tyczyły zmian w planie zagospodarowania przestrzennego, 18 proc. - budżetu gminy, a 9 proc. - nazw nowych ulic. - To świadczy o tym, jak szybko rozwija się nasza gmina - podkreśla.

Za jeden z najważniejszych celów najbliższej kadencji uważa rozbudowę 6 szkół w gminie Kobierzycy. Jest na to zarezerwowane 100 mln złotych. ©©

Najbardziej ze wszystkiego lubi pracę z dziećmi

Powiat lubiński
Ewa Chojna
ewa.chojna@gazeta.wroc.pl

Jadwiga Musiał przez ostatnie cztery lata przewodniczyła radnym powiatu lubińskiego. Wielokrotnie upewniała mieszkańców powiatu w tym, że praca na rzecz rozwoju powiatu jest jej bardzo droga.

Jadwiga Musiał od lat współpracuje z prezydentem Lubina Robertem Raczyńskim. Jako przewodnicząca Rady Powiatu Lubińskiego dba o prowadzenie sesji. Bliskie jej sercu są między innymi sprawy seniorów, którym pomaga w aktywizacji, wspierając ich inicjatywy prowadzone w ramach Uniwersy-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

tetu Senioralnego w Lubinie. Jednak to co Jadwiga Musiał lubi najbardziej to praca z dziećmi, a ma ku temu możliwość, gdyż poza radą powiatu pracuje jako dyrektorka Przedszkola Miejskiego nr 10 w Lubinie. Placówka ta bierze udział w wielu przedsięwzięciach. Zdobyła również wiele nagród za swoją działalność. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Plenerowe miejsce spotkań plus nowe lampy ledowe

pow. wroclawski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Paweł Waclawek prowadzi w Maniowie Małym własne biuro rachunkowe. Kończy właśnie kadencję w Radzie Gminy Mietków i stara się o reelekcję z listy KWW Adama Kozarowicza.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

W swojej ulotce wyborczej w 9 punktach przypomina swoim wyborcom, co udało się osiągnąć Radzie Gminy Mietków w ciągu ostatnich czterech lat dla Maniowa Małego, w tym między innymi: wybudowanie chodnika wzdłuż ul. Głównej, dostawienie nowych lamp ledowych przy wjeździe do miejscowości, stworzenie plenerowego miejsca

spotkań. W nim ma stanąć altana rekreacyjno-turystyczna za 10 tys. zł z pieniędzy unijnych. W kolejnej kadencji chciałby się skupić na: budowie chodnika łączącego Maniów Mały z Maniowem oraz przejścia dla pieszych na ul. Głównej, drogi asfaltowej na Osiedlu Riviera i dalszej rozbudowie plenerowego miejsca spotkań. ©©

Niesienie pomocy to dla niego praca i powołanie

Lwówek Śląski

Karolina Niemczyk
karolina.niemczyk@gazeta.wroc.pl

Marcin Karasiński niesie pomoc innym, bo to zarówno jego praca jak i pasja. W Lwówku Śląskim jest szanowanym lekarzem oraz radnym Rady Miasta.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Dobro mieszkańców całego powiatu lwóweckiego jest dla niego ważne ze względu na pracę zawodową. Na co dzień pracuje jako lekarz medycyny w Powiatowym Centrum Zdrowia. Zna mu więc nie tylko problemy zdrowotne mieszkańców, ale również problemy życia codziennego Lwówka Śląskiego. Dlatego też

jest skutecznym radnym, a poparcie dla Marcina Karasińskiego odbija się właśnie w takich plebiscytach jak ten „Gazety Wroclawskiej”. Na co dzień jest lubiany i szanowany przez mieszkańców. Wie, że zarówno zdrowie, jak i dobre życie w mieście jest bardzo ważne dla wszystkich. Tego właśnie broni.

Współpracował z marszałkiem, chce rządzić w gminie Oława

pow. olawski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Urodził się w Bystrzycy. Z wykształcenia politolog i prawnik. Z zamiłowania społecznik i lokalny patriota. Tak przedstawia się Michał Rado, radny powiatu olawskiego. Zamierza zostać wójtem gminy Oława.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Michał Rado ma 29 lat. Pracuje we Wrocławiu jako kierownik w Dziale Organizacyjnym Urzędu Marszałkowskiego. - Czas spędzony na współpracy z marszałkiem, radnymi, a także innymi przedstawicielami samorządu pozwolił mi na zdobycie wiedzy i doświadczenia, niezbędnego w świecie polityki - za-

pewnia. - Nasza gmina potrzebuje kogoś, kto będzie bronił jej interesów na szczeblu wojewódzkim - dodaje. Podstawowe problemy w gminie Oława to wg niego: zły stan dróg, brak nowych inwestycji, nierówny podział dotacji na terenie gminy, brak miejsc rekreacyjnych dla starszych i młodszych mieszkańców. ©©

Samorządowcem jest przez cztery, a nie co cztery lata

pow. swidnicki

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Łukasz Świeczko, radny gminy Świdnica rzuca rękawicę Teresie Mazurek. Walczy o fotel wójta gminy Świdnica. Startuje z własnego komitetu wyborczego.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Ma 35 lat, ukończył Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu. Pracuje jako księgowy w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Świdnicy.

-Przed czterema laty, po wygraniu wyborów do Rady Gminy Świdnica przyjąłem zasadę, że samorządowcem jest się przez cztery lata, a nie co cztery lata - opowiada. Dietę radnego prze-

znaczał na „cele lokalnej społeczności”, jak choćby na paczki mikołajkowe dla dzieci ze szkoły w Grodziszczu i przedszkola w Krzyżowej. Podstawowe problemy w gminie Świdnica według kandydata: kanalizacja, komunikacja, brak dbałości o estetykę w sołectwach. - Nasza gmina powinna dążyć do najlepszych - twierdzi. ©©

Działania prozdrowotne jednym z jej priorytetów

Boguszów-Gorce

Paweł Gołębiowski
p.golebiowski@gazeta.wroc.pl

Sylwia Dąbrowska w Radzie Miejskiej Boguszowa-Gorc znalazła się w kadencji 2014 - 2018. Debiutująca radna została jej przewodniczącą. Nic dziwnego, ma doświadczenie, bo działa społecznie od wielu lat. Teraz ubiega się o fotel burmistrza.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Wydaje się, że wyścigu po ten fotel Sylwia Dąbrowska nie jest bez szans. -Znam doskonale potrzeby mieszkańców - mówi. Ta wiedza z pewnością w dużym stopniu wynika z jej pracy w Ośrodku Pomocy Społecznej w Boguszowie-Gorcach.

Jej prawdziwą pasją są działania prozdrowotne. Ostatnio mocno zaangażowała się w organizację w mieście Dnia Różowej Wstążki. Bardzo chciałaby stworzyć w Boguszowie-Gorcach Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej. Ale także m.in. ośrodek dla seniorów, i znieść opłaty z przedszkolach publicznych.

Gmina Wińsko potrzebuje takiego wsparcia w powiecie

pow. wołowski

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Michał Gołąb, przewodniczący Rady Gminy w Wińsku ubiega się o mandat radnego Powiatu Wołowskiego z KWW Porozumienie Powiatowe Wspólnota.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Ma 35 lat, żonę Natalię i 15-miesięcznego syna Mikołajka. Pracuje jako koordynator ds. Roku Odry w Urzędzie Marszałkowskim we Wrocławiu. Ma spore doświadczenie pracy w samorządzie. Był odpowiedzialny za pozyskiwanie funduszy unijnych w Starostwie Powiatowym w Wołowie. Pracował jako z-ca kierownika wydziału oświaty w Urzędzie Miejskim w Miliczu.

Zasiada w zarządzie Dolnośląskiej Organizacji Turystycznej. Jako radny powiatowy chce zrealizować zainicjowany przez siebie projekt bezpłatnej komunikacji na terenie gminy Wińsko i powiatu. A także doprowadzić do tego, że tamtejsze drogi i chodniki będą remontowane ze znacznym udziałem środków powiatowych. ©©

Sędziuje, gra w oldbojach, organizuje huczne dożynki

pow. trzebnicki

Anna Gabińska
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Dariusz Gierus, softys Niezgody i radny gminy Żmigród w jednej osobie. Do rady startuje z KWW Wspólnota Samorządowo-Ludowa.



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

Ma 51 lat i niespożytą energię organizatora. W swoim sołectwie zlikwidował dzikie wysypiska śmieci, organizował półkolonie dla dzieci, postawił witacze i tablice promujące walory turystyczne i przyrodnicze regionu. Od 5 lat jest prezesem Stowarzyszenia Nasza Wieś Niezgodzi i corocznie organizuje Turniej Sołectw Gminy Żmigród, turnieje piłki nożnej, spływy kajakowe,

wycieczki. Jest sędzią piłkarskim, gra w oldbojach. Dwukrotnie organizował huczne gminne dożynki. W 2016 z jego inicjatywy postawiono pomnik upamiętniający ludobójstwo dokonane w 1943 r. przez Ukraińców z UPA w Hucisku i Miedziakach na Kresach Wschodnich, czyli przodkach mieszkańców Niez-

Bogate doświadczenie i upór godny radnego

Legnickie Pole

Ewa Chojna
ewa.chojna@gzeta.wroc.pl

Sławomir Pienias to opozycyjny radny Rady Gminy Legnickie Pole z bogatym doświadczeniem zawodowym. Na jego wsparcie mogą liczyć osoby niepełnosprawne, nauczyciele i strażacy. Patrzy władzy na ręce i walczy o sprawy mieszkańców. Uporu niejednym mógłby mu pozazdrościć.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Sławomir Pienias z Legnickiego Pola dał się poznać mieszkańcom gminy jako bardzo ambitny człowiek. I choć są tacy, którzy krytykują jego działania, radnemu najwyraźniej nie brakuje sił, by walczyć o swoje

cele. Sławomir Pienias to jeden z aktywniejszych radnych w radzie gminy. Pyta, sprawdza i kontroluje. Piętnuje jego zdaniem nietrafione inwestycje i walczy o rozwój wsi w gminie. Oprócz tego jest również prezesem Ochotniczej Straży Pożarnej w Legnickim Polu i razem z innymi kolegami dba o bezpieczeństwo mieszkańców. ©©

Niezwykle zaangażowana radna w życie społeczności

Kłodzko

Oprac. Edh
nto@nto.pl

Zdzisława Woźniak-Krupska jest radną Rady Miejskiej w Kłodzku od 2014 roku, a także emerytowaną nauczycielką. Cechuje ją spore zaangażowanie w życie lokalnej społeczności.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zdzisława Woźniak-Krupska należy do tego „gatunku” radnych, którzy wolą działać, zamiast czekać na przysłowiową mannę z nieba. I właśnie między innymi dzięki temu, wraz z lokalną społecznością udało jej się pozyskać fundusze i otworzyć plac zabaw dla mieszkańców Leszczyny (część

Kłodzka). - Jestem szczęśliwa, że mogę coś robić dla mojego terenu, dla mojego okręgu. Cieszę się, że jest to dostrzeżone - mówi o swojej nominacji w plebiscytcie Zdzisława Woźniak-Krupska. Jak dodaje, największą wartością w jej życiu jest rodzina, a przede wszystkim trzy przepiękne wnuczki. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Hoduje młode lasy i dba o swoją małą ojczyznę

pow. oleśnicki**Grzegorz Chmielowski**
grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl

Tomasz Stempin jest radnym Rady Gminy Międzybórz już trzecią kadencję. Teraz zdecydował się ponownie wystartować w wyborach, bo chciałby pomóc w załatwianiu kilku spraw dla swojej gminy.

Jest mieszkańcem Międzybórza, ma 49 lat, żonaty, dwoje dzieci. Z zawodu leśnik, pracownik Nadleśnictwa Oleśnica Śląska. Na co dzień zajmuje się hodowlą i pielęgnacją młodego lasu. W wolnym czasie angażuje się w działalność samorządową. Jest przewodniczącym komisji społeczno-gospodar-



FOT. ARCHIWUM

czej rady. Uważa, że w mijającej kadencji i rada i burmistrz Jarosław Głowacki działali zgodnie i zrobili dobrą robotę. Ściągnęli do gminy sporo środków europejskich na rozwój swojej małej ojczyzny. W nowej kadencji chcą m.in. kontynuować remonty i budowę dróg, oraz dokończyć budowę kanalizacji. ©©

Wszystko, co w życiu osiągnął, zawdzięcza swej wytrwałości

pow. oleśnicki**Oprac. DAs**
d.samulski@polskapress.pl

Cezary Młynarz jest radnym gminy Dziadowa Kłoda mijającej kadencji. To jego pierwsza przygoda z lokalnym samorządem, ale wierzy, że nie ostatnia.

Teraz ponownie ubiega się o mandat radnego, ponownie z komitetu urzędującego wójta Roberta Fryta. Ma 38 lat, wykształcenie średnie, na co dzień jest przedstawicielem technicznym. Mówi o sobie, że wszystko, co w życiu osiągnął, zawdzięcza wytrwałości w dążeniu do celu. Jego pasją jest sport, a szczególnie bieganie. Idzie do rady, ponieważ zależy



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

mu na wymianie chodników przy ul. Słonecznej, Oleśnickiej, 1 Maja i Sycowskiej w Dziadowej Kłodzie, widzi potrzebę montażu spawalniczy na drogach osiedlowych, powiększenia parkingu przed ośrodkiem zdrowia i GOPS-em, rozbudowy parkingu dla autobusów szkolnych, czy dokończenia modernizacji oczyszczalni. ©©

Po remizie czas na świetlicę wiejską w Rzeplinie

pow. wrocławski**Anna Gabińska**
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Michał Duszyński to radny gminy Żórawina i strażak Ochotniczej Straży Pożarnej w Rzeplinie.

Ma 35 lat, z Rzeplina pochodzi i w Rzeplinie mieszka: z żoną i dwójką dzieci. - Najbardziej jestem dumny z tego, że władze naszej małej ojczyzny i państwo zgadzali się w kwestii poprawy bezpieczeństwa na terenie naszej gminy - mówi. I konkretyzuje: - Wybudowaliśmy kilometry chodników i dróg, a tylko w 2018 roku postawiliśmy ponad 100 lamp oświetleniowych. Cieszy go też, że OSP w całej gminie mają najnowocześniejsze samochody gaś-



FOT. RCH. LAUREATA

nicze, sprzęt hydrauliczny i podręczny. A także to, że KSRG OSP Rzeplin ma nową remizę z pełnym zapleczem sanitarnym. W nowej kadencji chciałby podjąć próbę spełnienia marzeń mieszkańców Rzeplina i wybudować świetlicę wiejską. Działka już jest, a projekt znajduje się właściwie w trakcie realizacji. ©©

Nie daje się kupić i ciągle dba o rozwój swojego Gajkowa

pow. wrocławski**Anna Gabińska**
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Jacek Bogusz z Gajkowa kandyduje po raz drugi do Rady Gminy Czernica.

Ma 47 lat i pracuje na stanowisku konserwatora obiektu i poczty pneumatycznej w szpitalu przy ul. Borowskiej we Wrocławiu. Poczta w tubach można przesyłać lekarstwa, materiały biologiczne, jak np. krew czy dokumentację. - Mam ciekawą pracę - mówi.

Podsumowując cztery lata w radzie stwierdza, że najbardziej cieszy go, że umiał nie dać się presji i zawsze głosował zgodnie z wewnętrznym przekonaniem.



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

W nowej kadencji chciałby dokończyć rozpoczęte prace: zrealizować projekty dróg, oświetlenia, chodników. Chce, by powstały nowe ścieżki rowerowe.

Jego zdaniem wszystko to może się udać razem z radnymi KWW Ludzie Dobrej Gminy i wójtem Jarosławem Jagielskim. ©©

Praca na rzecz gminy daje jej dużą dawkę satysfakcji

pow. kłodzki**Oprac. Edh**
nto@nto.pl

Daniela Tur jest radną Gminy Kłodzko od 2010 roku. Mieszka w Jaskowej Górnej. W tym roku ponownie będzie ubiegać się o stanowisko w radzie.

Jak mówi o swojej działalności, praca w Radzie Gminy Kłodzko jest dla niej ogromnym poczuciem odpowiedzialności za mieszkańców, których reprezentuje w Gminie. - Jest dążeniem do tego, by każdy kto zwróci się z prośbą czy problemem, nie czuł się zawiedziony - mówi Daniela Tur. Oprócz dużej odpowiedzialności i codziennej



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

ciężkiej pracy, niesie ona ze sobą również sporą dawkę satysfakcji. Zdaniem pani Daniela najpiękniejsze jest to, że ma możliwość poznawania i doceniania pracy ludzi i jednostek organizacyjnych. Daje jej to ogromną satysfakcję, że może pomóc w problemach i potrzebach ludzi na co dzień. ©©

Ambitna, konkretna i skuteczna radna z Jawora

Jawor**Ewa Chojna**
ewa.chojna@gazeta.wroc.pl

Bardzo miła i sympatyczna, a co najważniejsze dla jej wyborców - równie skuteczna jeśli chodzi o sprawy mieszkańców. Ewelina Szykner, jaworska radna może liczyć na ogromne wsparcie jaworzan.

Ewelina Szykner, radna Rady Miejskiej w Jaworze, pełni wiele funkcji w tym gremium. Jest przede wszystkim wiceprzewodniczącą rady, ale również wiceprzewodniczącą Komisji Statutu, członkinią Komisji Gospodarki i Rozwoju Miasta i członkinią



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Komisji Budżetu i Finansów. Mieszkańcom dała się już poznać jako osoba dbająca o sprawy lokalne. Istotne dla niej są problemy nie tylko jaworzan z jej okręgu, ale z całego miasta. Jest skuteczną w działaniu i sumienną. Nie zapomina o starszych osobach i wspiera tych, którzy dopiero wchodzą w dorosłość. ©©

Lepsze warunki dla zespołu LZS Odra Uraz. To raz!

pow. trzebnicki**Anna Gabińska**
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Maciej Wolny z Rady Miejskiej w Obornikach Śląskich walczy z KWW Porozumienie Obywatelskie Arkadiusza Poprawy o reelekcję.

Ma 45 lat, jest żonaty, ojciec dwóch synów. Podkreśla, że nie należy do żadnej partii. W wykształcenia magister ekonomii po Akademii Ekonomicznej w Poznaniu. Ukończył pięć kierunków studiów podyplomowych z zakresu ekonomii, rachunkowości, zarządzania i prawa UE. Pracuje jako główny księgowy w jednostce sektora finansów publicznych.



FOT. ARCH. LAUREATA

W najbliższej kadencji jako zadania do realizacji dla Rady Miejskiej wskazuje: rozbudowę placu zabaw dla dzieci i szkoły podstawowej, budowę chodnika wraz ze ścieżką rowerową z Nizin do Urazu, poprawę warunków socjalnych zespołu LZS Odra Uraz. Chce też zorganizować wycieczki pt. „Poznaj okolicę, wyjeżdż za Uraz”. ©©

Młody radny wspiera młodych i zdolnych świebodzińców

pow. świdnicki**Oprac. MM**
walbrzych@gazeta.wroc.pl

Piotr Krzyśpiak ze Świebodzic mówi o sobie, że jest młodym, ale kreatywnym radnym, który nie boi się wyzwań. W niedzielę będzie ponownie zabiegał o poparcie mieszkańców startując do rady miasta z KWW Bogdana Kożuchowicza.

Piotr Krzyśpiak swoją przygodę z samorządem rozpoczął jako uczeń, od pracy w samorządzie szkolnym. Potem był młodzieżowym radnym, a od czterech lat jest radnym Świebodzic. Jak mówi o sobie, jest młodym, ale kreatywnym człowiekiem. Opiekuje się Młodzieżową Radą Mie-



FOT. LIJZCZONE

ską i dba o to, by władze miasta nie zapominały o mieszkańcach osiedla Piastowskiego z którego się wywodzi. - Chciałbym nadal pracować na rzecz mieszkańców, skupiając się na bezpieczeństwie i założeniu klubu aktywnej młodzieży, który pozwoli wypromować nasze lokalne talenty. Mamy je w wielu dziedzinach - podkreśla. ©©

Strzeński ratusz i boisko ze sztuczną nawierzchnią

Strzeń**Anna Gabińska**
anna.gabinska@gazeta.wroc.pl

Damian Serwicki pracuje w Strzeńskim Ośrodku Kultury jako animator. Ma 26 lat. Jedną kadencją w Radzie Miejskiej Strzelina za nim. Teraz startuje do drugiej z KWW Porozumienie Samorządowe dla Regionu.

Pytany o sukcesy rady wskazuje dwa: decyzja i rozpoczęcie modernizacji Ośrodka Wypoczynku Świątecznego w Białym Kościele, a także powołanie do życia spółki, która ma zadbać o odbudowę strzeńskiego ratusza do roku 2022. - To drugie jest ogromnie ważne, bo dotyka zakresu ochrony dziedzictwa naro-



FOT. ARCHIWUM LAUREATA

dowego i turystyki - tłumaczy. Mijając kadencję w radzie ocenia jako bardzo owocną. W kolejnej chciałby spełnić marzenie strzeńskich sportowców o budowie pełnowymiarowego boiska ze sztuczną nawierzchnią. - Teraz nasze kluby na treningi muszą jeździć do sąsiednich gmin. To trzeba zmienić - uważa. ©©

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018



Marzena Bar, Rada Miasta i Gminy Jelcz-Laskowice, pow. oławski



Marian Fita, Rada Gminy Kostomłoty, pow. średzki



Andrzej Olszewski, Rada Miejska Karpacza, pow. jeleniogórski



Marzanna Jurzysta-Ziętek, Rada Powiatu Trzebnickiego



Jan Kaczor, Rada Miasta i Gminy Brzeg Dolny, pow. wołowski



Tomasz Górzyński, Rada Miejska Lubina



Dorota Folmer, Rada Powiatu Milickiego



Agnieszka Szydełko, Rada Miejska Twardogóry, pow. oleśnicki



Krzysztof Kołodyński, Rada Gminy Dobromierz, pow. świdnicki



Marek Marczewski, Rada Miejska Świdnicy



Krzysztof Sarzyński, Rada Miejska Głogowa



Beata Rokosz, Rada Gminy Paszowice, pow. jaworski



Jarosław Ubik, Rada Miejska Nowej Rudy, pow. kłodzki



Andrzej Kozdrowicki, Rada Powiatu Wrocławskiego



Andrzej Wałęga, Rada Powiatu Górowskiego



Jerzy Piecuch, Rada Miejska Sycowa, pow. oleśnicki



Adam Zaniewski, Rada Gminy Miękinia, pow. średzki



Zenobiusz Zachmyc, Rada Gminy Jerzmanowa, pow. głogowski



Stanisław Matyjaszkiewicz, Rada Gminy Siekierzyn, pow. lubański



Jarosław Florczak, Rada Miejska Bielawy, pow. dzierżoniowski



Andrzej Kołek, Rada Gminy Wądroże Wielkie, pow. jaworski



Marian Słotnicki, Rada Gminy Oleśnica



Adam Horbacz, Rada Powiatu Oleśnickiego



Robert Sawicki, Rada Gminy Marcinowice, pow. świdnicki



Damian Cieślak, Rada Gminy Ciepłowody, pow. ząbkowicki

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018



Mateusz Król, Rada Gminy Kotla,
pow. głogowski



Dobromiła Szachniewicz, Rada Gminy
Łagiewniki, pow. dzierzoniowski



Jan Baraniecki, Rada Powiatu
Głogowskiego



Leszek Stróż, Rada Miejska
Bystrzycy Kłodzkiej, pow. kłodzki



Halina Szeremeta, Rada Gminy
Zgorzelec



Wacław Lesik, Rada Gminy Jeżów
Sudecki, pow. jeleniogórski



Jolanta Rafałko, Rada Gminy
Wińsko, pow. wołowski



Wioletta Krakowska, Rada Powiatu
Wołowskiego



Elżbieta Świech, Rada Miejska
w Siechnicach, pow. wrocławski



Krzysztof Grygiel, Rada Gminy
Dziadowa Kłoda, pow. oleśnicki



Paweł Rosenbeiger, Rada Miejska
w Środzie Śląskiej



Piotr Stajszyk, Rada Powiatu
Oławskiego



Stanisław Wiślocki, Rada Miasta
Lubań



Ryszard Wójcik, Rada Miejska
Kłodzka



Filip Barbachowski, Rada Miejska
w Bogatyni, pow. zgorzelecki



Daniel Wieczorek, Rada Miejska
Świdnicy



Piotr Flejterski, Rada Gminy
Legnickie Pole



Daniel Geming, Rada Miejska w Bogu-
szowie-Gorcach, pow. wałbrzyski



Ryszard Wychudzki, Rada Gminy
Czernica, pow. wrocławski



Jarosław Rudnicki, Rada Miejska
Dzierżoniowa



Robert Mikłaszewski, Rada Miejska
w Lwówku Śląskim



Anna Wietrzyńska, Rada Gminy
Krośnice, pow. milicki



Krystyna Lemiesz, Rada Miejska
w Międzyborzu



Lidia Stanisławska, Rada Miejska
w Twardogórze



Krzysztof Grudziński, Rada Miejska
Świdnicy

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018



Magdalena Siedlarz, Rada Miejska Strzelina



Sławomir Węgrzynowicz, Rada Powiatu Trzebnickiego



Władysława Płoch, Rada Miejska w Bystrzycy Kłodzkiej, pow. kłodzki



Urszula Wojtyła, Rada Powiatu Wołowskiego



Łukasz Kropski, Rada Miejska w Siechnicach, pow. wrocławski



Renata Nowogrodzka, Rada Gminy Jezów Sudecki, pow. jeleniogórski



Mirosław Ostry, Rada Gminy Dziadowa Kłoda, pow. oleśnicki



Szymon Kościelak, Rada Powiatu Oławskiego



Halina Bobel, Rada Gminy Kotla, pow. głogowski



Regina Adamska, Rada Gminy Świdnica



Ireneusz Żygadło, Rada Miejska Dzierżoniowa



Piotr Wiśniowski, Rada Miejska w Lwówku Śląskim



Janusz Szmołda, Rada Miejska Głogowa



Andrzej Obiegło, Rada Miejska Twardogóry, pow. oleśnicki



Artur Migasiewicz, Rada Miejska Międzyborza, pow. oleśnicki



Piotr Kušta, Rada Gminy Zgorzelec



Tomasz Kulczyński, Rada Miejska Lubina



Zbigniew Sienkiewicz, Rada Miejska Głogowa



Magdalena Piotrowicz, Rada Miejska Strzelina



Katarzyna Lachmann, Rada Gminy Miękinia, pow. średzki



Janusz Strzelecki, Rada Gminy Udanin, pow. średzki



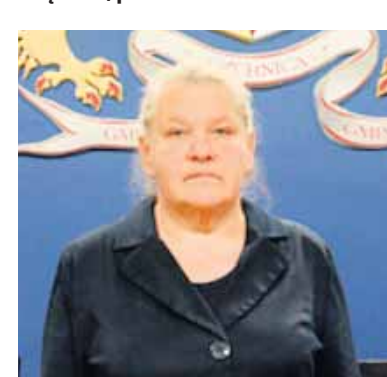
Jerzy Kryciński, Rada Miejska w Środzie Śląskiej



Kazimierz Grabowiecki, Rada Miejska w Środzie Śląskiej



Ewa Fura, Rada Miejska w Brzegu Dolnym, pow. wołowski




Wiesława Wolska, Rada Gminy Czernica, pow. wrocławski

KATEGORIA: RADNY NA MEDAL 2018

Robert	Kubusiak	gm. Warta Bolesławiecka	powiat bolesławiecki
Natalia	Fekete	gm. Warta Bolesławiecka	bolesławiecki
Alicja	Borodajko	m. i gm. Niemcza	dzierżoniowski
Marta	Masyk	m. Bielawa	dzierżoniowski
Kamil	Wojciechowski	m. Bielawa	dzierżoniowski
Włodzimierz	Paluch	m. Bielawa	dzierżoniowski
Paweł	Wrożyńska	gm. Łągowie .	dzierżoniowski
Radosław	Łabuda	gm. Łągowie	dzierżoniowski
Jolanta	Krasicka	gm. Głogów	głogowski
Michał	Szafraniec	gm. Pęcław	głogowski
Piotr	Cypryański	gm. Głogów	głogowski
Ewa Anna	Pawlak-Osomańska	powiat głogowski	głogowski
Marek	Kwiatkowski	m. i gm. Bolków	jaworski
Dariusz	Trybuła	gm. Paszowice	jaworski
Sebastian	Zarzycki	gm. Paszowice	jaworski
Jerzy	Pokój	pow. jeleniogórski	jeleniogórski
Tomasz	Stanek	m. Karpacz	jeleniogórski
Grzegorz	Rybarczyk	pow. jeleniogórski	jeleniogórski
Grzegorz	Kubik	m. Karpacz	jeleniogórski
Sławomir	Celt	pow. jeleniogórski	jeleniogórski
Józef	Koń	pow. Kłodzki	kłodzki
Łukasz	Witek	m. Duszniki-Zdrój	kłodzki
Mariusz	Jastrzębski	gm. Kłodzko	kłodzki
Regina	Wałęsa	m. Nowa Ruda	kłodzki
Marta	Midor-Burak	m. Kudowa-Zdrój	kłodzki
Ryszard	Niebieszkański	pow. Kłodzki	kłodzki
Teresa	Biel-Lutosławska	gm. Kłodzko	kłodzki
Lech	Surówka	m. Kłodzko	kłodzki
Joanna	Fabrycka	m. Kudowa-Zdrój	kłodzki
Arkadiusz	Michalski	m. Nowa Ruda	kłodzki
Grzegorz	Gapski	pow. legnicki	legnicki
Małgorzata	Jańczak	gm. Lubań	lubański
Teresa	Fierkowicz	m. Świeradów-Zdrój	lubański
Bogusława	Karnaś	gm. Lubań	lubański
Wioletta	Urbańczyk	m. Świeradów-Zdrój	lubański
Joanna	Wilczyńska-Doliba	gm. Siekierczyn	lubański
Anna	Terenda	m. Lubań	lubański
Wanda	Hybińska	gm. Lubań	lubański
Damian	Pisarski	gm. Siekierczyn	lubański
Magdalena	Olszewska	m. Świeradów-Zdrój	lubański
Krystyna	Liber	m. Świeradów-Zdrój	lubański
Bartosz	Kijewski	m. Świeradów-Zdrój	lubański
Jarosław a	Bunkiewicz	gm. Rudna	lubiński
Tomasz	Fuczek	gm. Lubin	lubiński
Bogusława	Potocka	m. Lubin	lubiński
Władysław	Siwak	pow. lubiński	lubiński
Robert	Skrzypek	m. i gm. Gryfów Śląski	lwówecki
Mariusz	Owczarek	m. i gm. Milicz	milicki
Leszek	Żuber	m. i gm. Milicz	milicki
Halina	Smolińska	m. i gm. Milicz	milicki
Jadwiga	Janczura	m. i gm. Milicz	milicki
Paweł	Bieleński	m. Oleśnica	oleśnicki
Paweł	Bażycki	gm. Dobroszyce	oleśnicki
Krzysztof	Kisiel	m. i gm. Bierutów	oleśnicki
Stanisław	Biernacki	m. i gm. Syców	oleśnicki
Czesław	Kaczmarek	gm. Oleśnica	oleśnicki
Piotr	Pawłowski	m. Oleśnica	oleśnicki
Marek	Rubik	pow. oleśnicki	oleśnicki
Marek	Malinowski	m. i gm. Syców	oleśnicki
Wojciech	Brym	m. Oleśnica	oleśnicki
Sławomir	Pytel	pow. oleśnicki	oleśnicki
Michał	Prus	m. Oława	oławski
Krzysztof	Woźniak	m. i gm. Jelcz-Laskowice	oławski

Adam	Trybka	m. i gm. Polkowice	powiat polkowicki
Kamil	Ciupak	pow. polkowicki	polkowicki
Paweł	Szadyko	gm. Grębocice	polkowicki
Beata	Kulikowska	m. i gm. Polkowice	polkowicki
Bożena	Sawczyńska	m. i gm. Wiązów	strzebiński
Elżbieta	Mossoń	m. i gm. Wiązów	strzebiński
Anna	Marut	m. i gm. Wiązów	strzebiński
Maciej	Grzęda	m. i gm. Wiązów	strzebiński
Grzegorz	Okła	gm. Udanin	średzki
Anna	Giedzińska-Dudek	gm. Miękinia	średzki
Iwona	Ryszka	gm. Kostomłoty	średzki
Grzegorz	Żerelik	gm. Kostomłoty	średzki
Marek	Pomykała	gm. Kostomłoty	średzki
Ryszard	Gawron	pow. świdnicki	świdnicki
Artur	Nazimek	m. i gm. Jaworzyna Śląska	świdnicki
Waldemar	Krzyżków	gm. Marcinowice	świdnicki
Dariusz	Sienko	m. Świdnica	świdnicki
Krzysztof	Lewandowski	m. Świdnica	świdnicki
Mateusz	Stanisz	m. i gm. Trzebnica	trzebnicki
Michał	Syrnik	m. i gm. Prusice	trzebnicki
Andrzej	Radek	m. i gm. Żmigród	trzebnicki
Maciej	Łamasz	gm. Wisznia Mała	trzebnicki
Rafał	Szkwerko	m. i gm. Oborniki Śl.	trzebnicki
Stanisław	Leśniak	m. i gm. Prusice	trzebnicki
Paweł	Oleś	pow. trzebnicki	trzebnicki
Jerzy	Szczerbik	gm. Wisznia Mała	trzebnicki
Małgorzata	Ottentbreit	gm. Wisznia Mała	trzebnicki
Krystyna	Stawiarska	gm. Czarny Bór	wałbrzyski
Krzysztof	Kameczura	m. i gm. Głuszycza	wałbrzyski
Andrzej	Lipiński	pow. Wawbrzyski	wałbrzyski
Paweł	Mazur	gm. Walim	wałbrzyski
Alicja	Malinowski	gm. Czarny Bór	wałbrzyski
Marta	Wróblewska	m. i gm. Głuszycza	wałbrzyski
Jerzy	Wysocki	Boguszów-Gorce m	wałbrzyski
Anna	Wróbel	m. i gm. Wołów	wołowski
Piotr	Czarny	m. i gm. Brzeg Dolny	wołowski
Emilia	Świątek	m. i gm. Wołów	wołowski
Józef	Kaczmarek	gm. Wińsko	wołowski
Agnieszka	Bator-Lech	gm. Wińsko	wołowski
Grażyna	Racka	m. i gm. Wołów	wołowski
Janusz	Dziarski	m. i gm. Wołów	wołowski
Arkadiusz	Szydełko	gm. Długołęka	wrocławski
Katarzyna	Łapińska-Szymańska	m. i gm. Kąty Wr.	wrocławski
Tomasz	Maliga	gm. Długołęka	wrocławski
Alicja	Maligranda	gm. Żórawina	wrocławski
Dariusz	Matuszewski	gm. Kobierzyce	wrocławski
Iwona	Dyszkiewicz	pow. wrocławski	wrocławski
Agnieszka	Drapus	gm. Żórawina	wrocławski
Maria	Szymerowska	gm. Długołęka	wrocławski
Jarosław	Zawisza	gm. Kobierzyce	wrocławski
Agnieszka	Tandereschczak	pow. ząbkowicki	ząbkowicki
Alicja	Giergiczna	gm. Ciepłowody	ząbkowicki
Henryk	Szymański	pow. ząbkowicki	ząbkowicki
Maria	Pichórz	m. Zawidów	zgorzelecki
Kazimierz	Słabicki	pow. zgorzelecki	zgorzelecki
Jerzy	Nowicki	gm. Sulików	zgorzelecki
Nikolaos	Rusketos	m. Zgorzelec	zgorzelecki
Kamila	Dąbek-Galbarczyk	m. Zawidów	zgorzelecki
Tomasz	Wieliczko	m. i gm. Bogatynia	zgorzelecki
Włodzimierz	Kot	gm. Złotoryja	złotoryjski
Bogdan	Łoś	m. Złotoryja	złotoryjski
Waldemar	Wilczyński	m. Złotoryja	złotoryjski

CAŁY DODATEK POPLEBISCYTOWY SAMORZĄDOWIEC 2018 ZNAJDUJE SIĘ RÓWNIEŻ W INTERNECIE NA STRONIE WWW.GAZETAWROCLAWSKA.PL/OCENIAMYWLADZE



1

Wejdź na stronę z ofertą
plus.gazetawroclawska.pl/kup

Czytaj bez wychodzenia z domu

Gazetę Wrocławską ze wszystkimi dodatkami w formacie PDF i nieograniczonym dostępem do treści internetowych

2

Wybierz pakiet z e-wydaniem

Prenumerata roczna jest najkorzystniejsza!
W jej ramach codzienne e-wydanie i dostęp do serwisu kosztuje mniej niż 1 zł.

3

Dokonaj płatności



Wypełnij prosty formularz, a następnie zapłać szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak, jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze.

Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji? Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy dla Ciebie dedykowaną ofertę na prenumeratę cyfrową.

Napisz do nas:
plus@gazetawroclawska.pl